

Maj upłynął w energetyce przede wszystkim pod znakiem przygotowań do prywatyzacji Tauronu, 2. co do wielkości grupy w Polsce. Ale nie tylko. Intensywne zabiegi trwały również wokół sprzedaży Energii - najmniejszej z państwowych spółek, powstałych w wyniku konsolidacji sektora 3 lata temu.

Polska ma niestety coraz większe kłopoty z Brukselą, wynikające z doktrynerskiego podejścia Komisji Europejskiej w sprawie redukcji CO₂ i szerszej polityki klimatycznej wspólnoty.

Ciekawie było w sprawie atomu, szczególnie na styku Polski i Rosji.

Coraz lepsze wieści płyną z kopalń węgla kamiennego. Górnictwo, jak się wydaje, powoli wychodzi z ubiegłorocznego dołka.

Zacniemy jednak od bardzo interesującego i wszechstronnego spojrzenia na sektor elektroenergetyczny oraz wynikającego z tego wniosku, że..

ENERGETYKA MA SIĘ BARDZO DOBRZE

Najpierw kwestia bezpieczeństwa energetycznego.

Polska jest jednym z krajów o najmniejszym uzależnieniu od importu surowców energetycznych w UE. Tak pozycja to zasługa krajowych złóż surowców energetycznych.

Wg danych Eurostatu, średnie uzależnienie od importu surowców energetycznych dla krajów UE 27 wynosi 53,1%, Polska ze wskaźnikiem uzależnienia w wysokości 25,5% zajmuje 3 miejsce. Mniejsze uzależnienie spośród krajów UE posiadają tylko Czechy (25,1%) oraz Dania, która posiada nadwyżkę surowców na poziomie 25,4%. Stopień uzależnienia wielu krajów jest bardzo wysoki, jak np. Włoch (85,3%), Irlandii (88,3%) i Portugalia (82%). Niski stopień uzależnienia Polski od importu surowców energetycznych jest oczywiście efektem ich bogatych krajowych zasobów, zwłaszcza węgla kamiennego i brunatnego.

W 2009 r. z węgla kamiennego wyprodukowano w Polsce 55,84% krajowej energii elektrycznej, a z węgla brunatnego 33,66%. W 2009 r. wydobyte węgla kamiennego wyniosło w Polsce 77,33 mln ton i było niższe niż w 2008 r. o 5,79 mln ton. Spadek wydobywania postępuje w Polsce systematycznie od wielu lat. Ta tendencja będzie się nadal utrzymywała, czego głównym powodem jest mniejsze zapotrzebowania na krajowym rynku.

Wg informacji Państwowego Instytutu Geologicznego (PGI) udokumentowane zasoby bilansowe złóż węgla kamiennego (stan na 31 grudnia 2008 r.), wynoszą 43,2 mld ton. Prawie 75% zasobów to węgle energetyczne, 25% to węgle koksujące, a inne typy węgla stanowią ułamek procentu wszystkich zasobów węgla. Zasoby złóż zagospodarowanych stanowią obecnie 37,2% zasobów bilansowych i wynoszą 16 mld ton.

Z kolei jeśli chodzi o węgiel brunatny, to jego wydobyte w 2009 r. obniżyło się do nienotowanego od 1984 r. poziomu wydobywania i wyniosło 56,4 mln ton - to spadek o blisko 3 mln ton wobec 2008 r. Największy udział w całkowitym wydobywaniu węgla brunatnego w kraju posiada kopalnia Bełchatów. Przeciętne wydobywanie w latach 2008-09 utrzymuje się na poziomie ponad 32 mln, co stanowi ponad 56% ogólnego wydobywania węgla brunatnego za 2009 r. Udział kopalni Turów w ogólnym wydobywaniu za 2009 r. wyniósł 19,4%, odnotowując spadek o 4,5% względem 2008 r. Ustabilizowana sytuacja wystąpiła w kopalni Konin z udziałem ponad 16,5% oraz kopalni Adamów na poziomie ponad 7,5%

Jak informuje PGI geologiczne zasoby bilansowe węgla brunatnego Polsce w 2008 r. wynosiły ponad 13,5 mld ton. Największe i najważniejsze złożo węgla brunatnego występuje w Bełchatowie. W maju 2010 r. kopalnia Konin uruchomiła nową odkrywkę - Tomisławice.

Niestety nie mamy się czym chwalić jeśli mowa o cenach energii.

Energia elektryczna drożeje w Polsce najbardziej w całej UE - wynika ze statystyk przedstawionych tek przez Eurostat. W latach 2008-09 ceny w Polsce wzrosły o 17,9%, podczas gdy w UE spadły średnio o 1,5%.

Z zestawienia wynika, że w przeliczeniu na euro energia elektryczna jest najtańsza w Bułgarii, Estonii i na Litwie (ok. 8-9 € za 100 kWh). Najdroższa jest natomiast w Danii, Niemczech i Włoszech (20-25). Średnia cena prądu w UE to 16,5 € za 100 kWh, a w Polsce - niecałe 13 €. Ceny w Polsce należą jednak do najwyższych w Europie, jeśli uwzględnia się siłę nabywczą złotego (relatywnie drożej jest tylko na Węgrzech).

www.cire.pl 29.05.2010

Pozostając przy sprawie cen można powiedzieć, że wreszcie zmaterializowały się niższe rachunki za prąd dla najuboższych.

Rząd przyjął założenia do aktów prawnych wprowadzających system ochrony odbiorców wrażliwych energii elektrycznej. Szacuje się, że w Polsce systemem bonifikat objęte będzie ok. 629 000 rodzin.

Przewiduje się przyznanie ryczałtu energetycznego odbiorcom wrażliwym oraz rekompensaty przedsiębiorstwom energetycznym poprzez transfer środków finansowych dokonywanych przez ośrodki pomocy społecznej.

Osoba lub rodzina uprawniona do zasiłku stałego lub okresowego będzie otrzymywać rachunek za energię elektryczną pomniejszony o kwotę ryczałtu. Jego wysokość ma być obliczona na podstawie progu zużycia energii:

- dla osoby samotnie gospodarującej - 900 kWh rocznie,
- dla 2 osób do 4 osób - 1250 kWh rocznie,
- dla więcej niż 4 osób - 1500 kWh rocznie.

Przyjęty w założeniach system rekompensat dla przedsiębiorstw energetycznych będzie polegał na refundacji z budżetu państwa kosztów poniesionych przez przedsiębiorstwa z tytułu bonifikat przyznanych odbiorcom wrażliwym. Przyjmuje się, że wysokość wydatków na energię elektryczną ponoszonych przez rodziny uprawnione zostanie obniżona o ok. 30%.

Koszty zmian w przepisach to ok. 130 mln zł rocznie.

Ustawa z zasadami systemu wsparcia jeszcze w czerwcu ma trafić do Sejmu, aby od stycznia mogła zacząć obowiązywać.

www.wnp.pl 11.05.2010

Przyjrzyjmy się teraz zyskom elektroenergetyki, a dokładniej rzecz ujmując, ich gwałtownemu wzrostowi.

Mimo spadku zapotrzebowania na energię elektryczną i zmniejszenia sprzedaży do odbiorców końcowych, a dzięki wzrostowi cen i pomocy publicznej elektroenergetyka zarobiła w 2009 r. ok. 12,2 mld zł i było to ponad 2 razy więcej niż w 2008 r.

W 2009 r. obroty elektroenergetyki wzrosły w stosunku do osiągniętych w 2008 r. o 20 mld zł do poziomu 143 mld zł, a osiągnięty przez branżę wynik brutto na działalności energetycznej wyniósł 12,2 mld zł wobec 5,5 mld zł w 2008 r.

Zapotrzebowanie na energię elektryczną, wg danych Agencji Rynku Energii (ARE), wyniosło w 2009 r. ok. 149,5 TWh, czyli było o ok. 3% mniejsze niż w 2008 r. Zarazem spadła ze 118,1 TWh do 112,8 TWh sprzedaż dla klientów końcowych, czyli o ok. 4,5%. Oczywiście jest, że przy spadku popytu na energię elektryczną zasadnicza poprawa wyników elektroenergetyki w 2009 r. nastąpiła głównie wskutek wzrostu cen energii elektrycznej i w

mniejszym stopniu dzięki zaliczaniu do przychodów pomocy publicznej z tytułu przedterminowego rozwiązania KDT. Z wyliczeń ARE wynika, że ceny detaliczne wzrosły istotnie, bo w 2009 r. średnia cena energii elektrycznej (energia i dystrybucja) wyniosła dla umów kompleksowych 409,1 zł za 1 MWh wobec 329,5 zł za 1 MWh w 2008 r., a to oznacza ok. 25% wzrost. W największym stopniu zdecydowały o tym podwyżki cen energii elektrycznej, bo opłaty dystrybucyjne wzrosły w ubiegłym roku średnio tylko o 3%. - Przedsiębiorstwa wytwórcze osiągnęły w 2009 r. bardzo dobrą rentowność powyżej 23%, ale w tej rentowności uwzględnione są szacunki środków, które spodziewają się uzyskać z tytułu pokrywania kosztów osieroconych. Nawet jednak jeśli wyeliminuje się te środki to i tak rentowność wytwórców sięga 18%. Taką rentowność notowały dotąd w polskiej elektroenergetyce tylko przedsiębiorstwa sprywatyzowane, zrestrukturyzowane - posumowała Hanna Mikołajuk z ARE.

www.wnp.pl 15.05.2010

Ale nie ma róży bez kolców. Okazuje się, że w ubiegłym roku energetykom „uciekło” ponad 12 TWh energii elektrycznej.

Dystrybutorzy wydali w 2009 r. ok. 2,176 mld zł na zakupy energii elektrycznej na pokrycie różnic bilansowych i było to aż o 32,4% więcej niż w 2008 r. - wynika z analiz Herberta Gabryśia, niegdyś m.in. podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, a obecnie eksperta zajmującego się elektroenergetyką

Elektroenergetyka nadal traci olbrzymie ilości energii elektrycznej. W 2009 r. tzw. różnica bilansowa, czyli w uproszczeniu różnica między zmierzoną ilością energii elektrycznej wprowadzonej do sieci i zmierzoną ilością tej energii pobranej przez odbiorców, wyniosła aż 12,661 TWh, co stanowiło to 8,3% produkcji i 8,5% konsumpcji. Poziom strat energii elektrycznej, czyli owe ponad 12 TWh różnicy bilansowej odpowiada aż ok. 47% energii elektrycznej zużytej w 2009 r. przez gospodarstwa domowe. W 2008 r. różnica bilansowa wyniosła 11,669 TWh - 7,5% produkcji i 7,6% konsumpcji energii elektrycznej, a w 2007 r. było to 14,612 TWh - 9,2% produkcji i 9,2% konsumpcji energii elektrycznej

www.wnp.pl 19.05.2010

Najmniej awaryjną elektrownią w Polsce w 2009 r. była elektrownia Opole z grupy PGE ze wskaźnikiem awaryjności 0,9%, a na przeciwnym biegunie znalazła się elektrownia Pątnów z Zespołu Elektrowni Pątnów Adamów Konin ze wskaźnikiem awaryjności 16,6%. Elektrowni Opole tylko nieznacznie ustępował Połaniec z grupy GDF Suez Energia Polska - wskaźnik awaryjności 1,2% i elektrownia Bełchatów z grupy PGE - wskaźnik awaryjności 1,3%. Mniejszy wskaźnik awaryjności niż 2% miały też elektrownie Łaziska, Rybnik, Jaworzno i Kozienice.

Elektrownia Opole okazała się przy tym także liderem zestawienia pod względem sprawności wytwarzania energii elektrycznej netto ze wskaźnikiem 36,3%. 2. w tej klasyfikacji Połaniec ustępował jej o włos z 36% sprawnością wytwarzania. 3. pod względem sprawności wytwarzania elektrownia Kozienice osiągała wskaźnik na poziomie 35,8% netto. Na ostatnim miejscu w tej klasyfikacji znowu znalazł się Pątnów ze sprawnością netto 29,3%.

www.wnp.pl 22.05.2010

CIĄĆ KOSZTY – NAWET ZA KRÓLEWSKIE ODPRAWY

W energetyce szykują się masowe odejścia. W zamian tysiące pracowników otrzymają sowite odprawy. Choć zarabiają zdecydowanie powyżej średniej krajowej. Oto garść statystyki.

4 500 zł – średnie wynagrodzenie brutto w Enerdze;

6 000 zł – średnie wynagrodzenie brutto w PGE.

Zatrudnienie:

46 000 – PGE

28 000 – Tauron

13 300 – Enea

8 600 – Energa

Źródło: spółki

Państwowe grupy energetyczne wymagają restrukturyzacji, a ich szefowie w mniejszym lub szerszym zakresie próbują ją wykonać. Przykłady gdańskiej Energi i największej w kraju Polskiej Grupy Energetycznej dowodzą, że bez akceptacji związków zawodowych jest to wyjątkowo trudne. W obu firmach sytuacja społeczna jest niepewna i napięta.

- Związki zawodowe domagają się wpływu na zarządzanie przedsiębiorstwem, a w praktyce sprowadza się to do żądania, by nie podejmować działań restrukturyzacyjnych bez zgody wszystkich organizacji związkowych - mówi przedstawiciel władz PGE.

- Nie możemy się zgodzić na prawo weta dla organizacji związkowych. To tak jakby mogły współdecydować bez przyjmowania odpowiedzialności.

Związki zawodowe bardziej skłonne są akceptować programy dobrowolnych odejść dla pracowników niż plany restrukturyzacyjne służące ograniczeniu kosztów i zatrudnienia.

- Trudno przekonać do restrukturyzacji, gdy firma osiąga dobre wyniki finansowe, a polskie grupy energetyczne wykazały znaczne zyski - zauważa Paweł Smoleń, prezes Vattenfall Heat. Smoleń przypomina, że ograniczenie zatrudnienia i zmiany w sektorze są konieczne, zwłaszcza wobec planów inwestycyjnych. - Inwestycji nie sfinansuje ani rząd, ani prywatny inwestor, który przyjdzie do firmy, tylko ona sama - dodaje. - Zmniejszenie kosztów jest więc przepustką do inwestycji.

-100 000-120 000 zł to minimalna propozycja odprawy dla pracownika, który zgodzi się odejść z firmy - mówi anonimowo szef jednej z państwowych grup energetycznych.

W gdańskiej grupie Energa osoby korzystające z programu dobrowolnych odejść mogą otrzymać mniej, bo od 60 000-120 000 zł (zależnie od stażu).

Podobny plan ma też drugi pod względem wielkości producent energii w kraju grupa Tauron.

- Niektórzy pracownicy deklarują, że są gotowi odejść po otrzymaniu 250 000 zł odprawy - powiedział anonimowo jeden ze związkowców. Tak dużych grupowych odpraw nie otrzymał w Polsce jeszcze nikt. Dotąd największe - do 120 000 zł, wypłacały również elektrownie.

Programy dobrowolnych odejść (PDO) to może być jedyny skuteczny sposób na odchudzenie polskiej energetyki. Związkowcy z tej branży wynegocjowali zamrożenie zatrudnienia przez najbliższe kilka lat. Dlatego, by zachęcić pracowników do rezygnacji z bardzo dobrej płacy, firmy ich przekupują.

Szefowie firm uważają, że warto stosować PDO, skoro już po 2 latach będzie widać efekty niższych kosztów płac. - Trudno wyobrazić sobie inny sposób ograniczenia zatrudnienia, skoro musimy utrzymać miejsca pracy jeszcze przez kilka lat - mówi jeden z prezesów.

Szacuje się, że wynagrodzenia stanowią w zależności od firmy ok. 12-20% wszystkich kosztów produkcji energii. Zatem zmniejszenie zatrudnienia tylko o 1/3 ograniczyłoby je o 4-7%. W polskiej energetyce na 1 MW mocy elektrowni zatrudnionych jest średnio ok. 3 osób, w krajach rozwiniętych - 1 osoba.

Przy ogromnym nadzatrudnieniu i silnym uzwiązkowieniu tej branży PDO to jedyny sposób, by w miarę bezpiecznie zredukować liczbę etatów.

A to niezbędny element restrukturyzacji polskiej energetyki, której efektywność jest znacznie niższa niż w najbardziej rozwiniętych krajach, a przeciętne pensje przynajmniej o 1/2 przewyższają średnią krajową. Tylko w 4 największych grupach energetycznych pracuje ponad 90 000 osób. Choć brzmi to brutalnie, z punktu widzenia kosztów, efektywności działania i skali niezbędnych inwestycji zdecydowanie za dużo.

Program dobrowolnych odejść to rodzaj odkupienia etatu od pracownika. Związki nie mogą specjalnie protestować, bo transakcja jest uczciwa, nikt nikogo do niczego nie zmusza. A z punktu widzenia firmy nawet 120 000 zł odprawy to i tak znacznie mniej niż wydatki, które musiałaby ponieść na utrzymanie tych etatów przez najbliższych kilka lat. W zależności od firmy w układach zbiorowych energetycy mają gwarancje zatrudnienia, które kończą się najwcześniej w 2013 r., a najpóźniej - jak w Enerdze czy PGE - w 2017 r. Stąd zresztą pojawiają się głosy związkowców, że proponowane kwoty powinny być dużo wyższe.

Co natomiast pracownicy zrobią z tymi pieniędzmi, to już inna sprawa. Zresztą może to jest właśnie zadanie dla związków zawodowych. Choć - w porównaniu np. z protestami - edukacja jest znacznie mniej spektakularna.

Rzeczpospolita 12.05.2010

ENERGETYCY NIE LUBIĄ GIEŁDY

Nowy spór między Urzędem Regulacji Energetyki (URE) a producentami prądu. Powód - interpretacja przepisów o obowiązku sprzedaży energii na giełdzie. Gra toczy się o miliony złotych.

Zmiany w prawie energetycznym mogą być najbardziej dotkliwe dla największego producenta energii w kraju - PGE.

- Prezesowi URE zależy, by elektrownie sprzedawały swoją energię na wolnym rynku: albo w przetargach otwartych dla odbiorców, albo na giełdzie czy poprzez platformy internetowe - mówi ekspert branży Filip Elżanowski. - Nowe *Prawo Energetyczne* ma ograniczyć zwyczaj zawierania umów między producentami energii i spółkami handlowymi wewnątrz jednej grupy, czyli poza wolnym rynkiem. Bo wtedy trudno mówić o tym, że jest on przejrzysty.

Spór pojawił się, gdy prezes URE wydał interpretację nowych przepisów *Prawa Energetycznego*. Firmy branży ostro ją krytykują. Stanowisko Urzędu oznacza, że cała produkcja energii w kraju po 8 sierpnia będzie podstawą do rozliczenia się z ustawowego obowiązku jej sprzedaży w wolnorynkowych transakcjach, jaki nałożono na elektrownie.

Tymczasem niektóre z nich już zawarły umowy na sprzedaż elektryczności, jaką wyprodukują nie tylko w II półroczu, ale i w latach kolejnych. Stanowisko szefa URE jest dla nich więc szczególnie niekorzystne. Po zmianie *Prawa Energetycznego* muszą nawet 100% swojej produkcji sprzedawać na giełdzie (lub w innych transparentnych transakcjach).

URE zapowiada, że będzie dokładnie sprawdzał, czy elektrownie wypełniają ustawowy obowiązek sprzedaży energii przez giełdę. Jeśli się okaże, że nie, szef URE będzie mógł nakładać kary do kwoty stanowiącej 15% przychodów ze sprzedaży energii. Wiceprezes URE Marek Woszczyk tłumaczy, że jest duży opór ze strony niektórych firm przed sprzedażą energii na rynku konkurencyjnym, czyli zgodnie z ustawą.

Nie wskazuje nikogo z nazwy, ale nie jest tajemnicą, że najboleśniej może to odczuć największy producent energii w kraju. PGE ma ok. 40% udziału w wytwarzaniu elektryczności, a z nieoficjalnych informacji wynika, że jej elektrownie zawarły umowy z jedną ze spółek wewnątrz Grupy o sprzedaży energii na kilka najbliższych lat.

- W ten sposób PGE zastosowała mechanizm obrony pozycji dominującej - mówi ekspert branży prof. Krzysztof Żmijewski z Politechniki Warszawskiej. - Jeżeli cała produkcja z

elektrowni PGE będzie w dyspozycji jednej spółki należącej to tej grupy, to oczywiste że będzie ona mogła - tak jak to robi do tej pory - wpływać na ceny na rynku. Zmiany w *Prawie Energetycznym* i obowiązek giełdowy z założenia miały zapobiegać takim zjawiskom.

Elektrownie PGE dostarczyły w 2009 r. 49 TWh energii. Różnica w cenie sprzedaży tylko w wysokości 10 zł na 1 MWh to różnica w przychodach sięgająca prawie 0,5 mld zł.

Dyskusja o wprowadzeniu obowiązku giełdowego trwała wiele miesięcy, jeszcze zanim propozycje zmian w prawie energetycznym trafiły do Sejmu. By rozpatrzyć wszystkie zmiany, powołana została specjalna podkomisja gospodarki, której przewodniczył poseł Andrzej Czerwiński. Wiele tygodni trwało ustalenie zapisów dotyczących właśnie obowiązkowej sprzedaży energii na rynku konkurencyjnym. Prace zakończyły się kompromisem, choć - jak przyznają uczestnicy dyskusji - pomimo wielkich oporów ze strony niektórych firm. Nowe przepisy nakładają obowiązek sprzedaży pewnej ilości energii nie tylko na giełdzie, ale i w otwartych (publicznych) przetargach. Najbardziej restrykcyjnie traktują elektrownie, które otrzymują pomoc publiczną, a więc korzystające z rekompensat z tytułu rozwiązania kontraktów długoterminowych. Taki producent musi sprzedawać 100% energii na otwartym rynku. Dla pozostałych zakładów określono mniejsze limity - od 20% do 50%, z czego 15% ma trafić na giełdę. Dzięki nowym przepisom znaczenia nabierze Towarowa Giełda Energii, na której obecnie dokonywane transakcje obejmują zaledwie kilka proc. dostępnej energii. Jej prezes Grzegorz Onichimowski liczy, iż przez giełdę przechodzić będzie ok. 30-40 TWh rocznie. Do odbiorców trafia rocznie ok. 112-120 TWh energii.

Rzeczpospolita 31.05.2010

PGE KWITNIE

Największa firma w branży protestuje, tymczasem wyniki jakie uzyskuje, każą patrzeć na te protesty cokolwiek nieufnie. Okazuje się bowiem, że firma ma się świetnie.

PGE opublikowała dane za I kwartał 2010 r. Zysk netto przypisany akcjonariuszom jednostki dominującej wyniósł ok. 0,9 mld zł i wzrósł o prawie 3% w porównaniu z I kwartałem 2009 r. Zysk operacyjny PGE wyniósł w I kwartale 1,372 mld zł i był wyższy o 9,5% od oczekiwań rynkowych na poziomie 1,253 mld zł. Przychody grupy PGE wyniosły 5,34 mld zł.

Rzeczpospolita 18.05.2010

www.cire.pl 17.05.2010

W I kwartale 2010 r. Polska Grupa energetyczna sprzedała 14,86 TWh energii elektrycznej w porównaniu do 14,91 TWh w analogicznym okresie roku poprzedniego

Z przedstawionej przez spółkę struktury sprzedaży energii za I kwartały 2010 r. i 2009 r. wynika, że zmiany wynikały głównie ze zwiększenia sprzedaży do odbiorców finalnych oraz zmniejszenia sprzedaży na rynku hurtowym i na rynkach zagranicznych. Wzrost sprzedaży energii do odbiorców finalnych z 7,72 TWh w I kwartale 2009 r. do 8,01 TWh w I kwartale 2010 r. wynikał przede wszystkim ze wzrostu popytu na energię elektryczną, wynikającego z poprawiającej się sytuacji gospodarczej oraz pozyskania nowych odbiorców.

Sprzedaż na rynku hurtowym spadła natomiast o ok. 7% z 5,33 TWh do 4,94 TWh, a do klientów zagranicznych z 0,58 TWh do 0,45 TWh.

W I kwartale 2010 r. produkcja energii elektrycznej wyniosła 14,0 TWh i była na zbliżonym poziomie do poziomu produkcji I kwartału 2009 r. Grupa odnotowała wzrost produkcji energii elektrycznej w elektrowniach opalanych węglem brunatnym (ok. +1% do 9,56 TWh) oraz

węglem kamiennym (ok. +2% do 3,04 TWh), natomiast zmniejszenie produkcji energii elektrycznej wystąpiło zarówno w elektrociepłowniach opalanych gazem (ok. -18% do 0,63 TWh) jak i w elektrowniach wodnych (o ok. -7% do 0,14 TWh).

www.cire.pl 17.05.2010

I TAURON TEŻ MA SIĘ DOBRZE

Tauron Polska Energia, którego debiut giełdowy planowany jest w czerwcu, zadeklarował, że mimo niepewności inwestycyjnej wynikającej z niejasnych zasad przydziału uprawnień do emisji CO₂ dla nowych elektrowni nie będzie wstrzymywał inwestycji w nowe źródła mocy. W latach 2010-20 grupa planuje zainwestować 48,8 mld zł, a z tego 29,3 mld zł w budowę nowych mocy w technologiach węglowych, gazowych i kogeneracji.

Grupa Tauron, która w 2009 r. osiągnęła ok. 13,6 mld zł przychodów ze sprzedaży zarabiając niespełna 0,9 mld zł netto, w efekcie planowanych inwestycji chce zwiększyć swoje moce produkcyjne z obecnych ok. 5 600 MW do 8 500 MW w 2020 r.

Niemal 3/4 wartości EBITDA grupy jest generowane w 2 segmentach działalności - przez wytwarzanie niemal w 45% i przez dystrybucję w ok. 28%.

www.wnp.pl 5.05.2010

Tauron Polska Energia SA ogłosił skonsolidowane wyniki finansowe za I kwartał 2010 r.

Przychody Grupy wzrosły w stosunku do I kwartału 2009 r. o ponad 6% do niemal 3,8 mld zł. EBITDA zwiększyła się w tym okresie o ponad 24% do ok. 820 mln zł, a zysk netto wzrósł do blisko 360 mln zł i był o niemal 63% wyższy w porównaniu do I kwartału 2009 r. Dobre wyniki osiągnięte w I kwartale to efekt m.in. realizacji strategii korporacyjnej. Grupa koncentruje się na zyskowym wzroście w obszarach działalności podstawowej, integracji zarządzania wszystkimi elementami łańcucha wartości oraz poprawie efektywności funkcjonowania. Zadania te są priorytetem dla przygotowującego się do debiutu giełdowego holdingu. Celem Grupy jest osiągnięcie oszczędności na poziomie ok. 1 mld zł w latach 2010-12 (średnio ponad 300 mln zł rocznie).

Wszystkie podane wyniki są przygotowane zgodnie z Międzynarodowymi Standardami Sprawozdawczości Finansowej (MSSF).

www.wnp.pl 11.05.2010

Grupa Tauron Polska Energia (TPE) miała w 2009 r. po audycie 899 mln zł zysku netto, 2,58 mld zł zysku EBITDA, przy przychodach ze sprzedaży na poziomie 13,63 mld zł. W 2008 r. zysk wyniósł 182 mln zł, zysk EBITDA 1,64 mld zł, a skonsolidowane przychody ze sprzedaży - 12,45 mld zł.

Tauron Polska Energia jest 2. pod względem wielkości producentem energii elektrycznej w Polsce oraz liderem sprzedaży energii elektrycznej. Udział firmy w wytwarzaniu energii elektrycznej w Polsce wynosi 14% netto, a udział w sprzedaży energii elektrycznej do odbiorców końcowych - ok. 32% (30,4 TWh).

Moc elektryczna grupy to ok. 5 600 MW, a produkcja ok. 18,6 TWh netto. Energia z TPE dostarczana jest do 4 mln klientów na 17% powierzchni.

Grupa Tauron zatrudnia ok. 28 000 osób. W skład grupy wchodzi m.in. Południowy Koncern Węglowy, Południowy Koncern Energetyczny, Enion, EnergiaPro, Enion Energia, EnergiaPro Gigawat, PEC Katowice, EC Tychy, Elektrociepłownia EC Nowa, PEC w Dąbrowie Górniczej oraz Tauron Ekoenergia.

Głównym akcjonariuszem Tauron Polska Energia jest obecnie Skarb Państwa, który posiada 87,8% akcji spółki. Inni akcjonariusze dysponują walorami stanowiącymi 12,2% kapitału.

Dziennik Gazeta Prawna 18.05.2010

PRYWATYZACJA POD ZNAKIEM TAURONA

To, co się działo w maju wokół śląskiej grupy przyćmiło rzeczywiście inne wydarzenia związane z prywatyzacją. Spróbujmy im się zatem przyjrzeć - oczywiście w dużym skrócie.

Rząd zgodził się na sprzedaż do 53% akcji spółki Tauron Polska Energia; ostateczna decyzja resortu skarbu o wielkości sprzedawanego pakietu będzie zależeć od sytuacji na rynku - poinformował rzecznik resortu Maciej Wewiór.

\Plany MSP zakładają, że Skarb Państwa utrzyma kontrolę korporacyjną nad Tauronem. Spółka złożyła prospekt do Komisji Nadzoru Finansowego 12 kwietnia. Szef resortu skarbu Aleksander Grad mówił pod koniec kwietnia, że KNF powinna zatwierdzić prospekt emisyjny Tauronu najpóźniej do połowy maja. Debiut giełdowy spółki jest planowany na koniec czerwca.

www.wnp.pl 11.05.2010

Skarb Państwa sprzeda w ofercie publicznej ok. 52% akcji Tauronu i, zakładając, że wszystkie oferowane akcje zostaną objęte przez inwestorów, po ofercie będzie miał ok. 34% akcji - poinformował Tauron w komunikacie.

Oferta będzie skierowana do inwestorów indywidualnych i instytucjonalnych w Polsce oraz wybranych zagranicznych inwestorów instytucjonalnych.

www.wnp.pl 18.05.2010

Co 4. sprzedawana akcja TauronU będzie zarezerwowana dla inwestorów indywidualnych. Mogą oni liczyć na podobnie preferencyjne warunki jak w przypadku akcji PZU - zapowiedział minister skarbu Aleksander Grad.

Resort skarbu już wcześniej zapowiadał, że może się zdecydować na sprzedaż dużego pakietu akcji Tauronu. Teraz klamka zapadła: - Patrząc na pozytywne doświadczenia PZU, duże zainteresowanie akcjonariatem obywatelskim, podjąłem decyzję, by sprzedawany w debiucie pakiet akcji grupy Tauron wynosił ok. 53% - powiedział Grad.

Podobnie jak w przypadku oferty PZU inwestorzy indywidualni będą mogli kupić akcje Tauronu do określonego pułapu, wstępnie wyznaczonego na 10 000 zł. To oznacza, że nie będzie groźby redukcji zamówień - a więc nabywcy nie będą musieli tracić pieniędzy na zaciąganie tzw. lewarów (kredytów na akcje).

Ministerstwo Skarbu nie podało jeszcze oficjalnej wyceny wartości Tauronu, ale szacuje się, że spółka jest warta 12-13 mld zł. To oznacza, że wartość sprzedawanych akcji może przekroczyć 6 mld zł, z czego papiery o wartości ok. 1,5 mld zł będą zarezerwowane dla inwestorów indywidualnych. Zakładając, że każdy Nowak i Kowalski kupi maksymalny przydział akcji, w debiucie będzie mogło wziąć ok. 150 000 inwestorów indywidualnych.

Gazeta Wyborcza 18.05.2010
Rzeczpospolita 18.05.2010

Wg analityków Tauron nie powtórzy sukcesu PZU. Spółka energetyczna, która ma w tym roku trafić na giełdę, nie ma tak rozpoznawalnej marki jak PZU i należy do branży, która nie błyszczy na giełdzie.

Zysk netto Tauronu:

2007 - 149,8 mln zł

2008 - 182,3 mln zł

2009 - 898,7 mln zł

2010 - 360,0 mln zł (I kwartał)

Na kurs akcji Taurona szczególnie źle wpłyną olbrzymie inwestycje, jakie czekają tę spółkę w najbliższych latach. W latach 2010-12 Tauron planuje zainwestować 9 mld zł (do 2020 r. inwestycje wyniosą prawie 50 mld zł), a to nie pozostanie bez wpływu na jego wyniki finansowe.

Wg analityków, przerzucenie kosztów związanych z inwestycjami na klientów będzie bardzo trudne, bo URE nie dopuści do znaczących podwyżek cen energii elektrycznej.

Specjaliści uważają też, że debiut Tauronu nie przyciągnie na giełdę nowych inwestorów - tak jak to się stało przy ofercie PZU. Przy prywatyzacji Taurona Skarb Państwa będzie mógł liczyć tylko na osoby, które już inwestują na giełdzie.

Dziennik Gazeta Prawna 18.05.2010

Jeśli szacunki analityków odnośnie wartości Tauronu się potwierdzą i biorąc pod uwagę fakt, że MSP zdecydował o upublicznieniu 53% akcji spółki, firma trafi najprawdopodobniej zaraz pod debiucie do indeksu WIG20.

Wartość Tauronu jest szacowana na 12 mld zł i jeśli resortowi skarbu uda uplasować na GPW wszystkie oferowane akcje, to oferta powinna przekroczyć 6 mld zł. Taka wartość oferty wg Pawła Puchalskiego, analityka BZ WBK, wystarczy aby Tauron od razu trafił do WIG20. Do indeksu WIG20 trafiły już wcześniej akcje Polskiej Grypy Energetycznej. Puchalski porównując obie firmy zwraca uwagę na mocniejszą pozycję Taurona jako dystrybutora energii, czego efektem jest przewaga nad PGE pod względem stabilności wyników. Innym atutem Tauronu są wg analityka duże własne zasoby węgla, co gwarantuje w segmencie wytwarzania stabilniejszą i wyższą marżę EBITDA.

Do słabości debiutującej grupy Puchalski zalicza wiek aktywów wytwórczych, co oznacza duże potrzeby inwestycyjne, a to będzie miało wpływ na politykę dywidendową.

Puls Biznesu 19.05.2010

W ocenie analityków cała grupa energetyczna jest warta 11-15,2 mld zł.

Zdaniem analityków za oferowane 52% akcji spółki Skarb Państwa może dostać 5,7-7,9 mld zł. Gdyby udało się osiągnąć ten górny pułap to oferta Tauronu wartością dorównałaby ofercie publicznej PZU.

Tauron ustępuje PGE, jeśli chodzi o marżę. Jednak zdaniem analityków przewagą Taurona nad PGE jest to, że sporą część dochodów czerpie z dystrybucji energii, która jest źródłem bardziej stabilnych przychodów, niż produkcja prądu.

Parkiet 20.05.2010

31 maja lub 1 czerwca powinien zostać opublikowany prospekt spółki.

To wstępne założenie - Ministerstwo Skarbu liczy, że Komisja Nadzoru Finansowego przed końcem przyszłego tygodnia zatwierdzi prospekt. Jeżeli tego harmonogramu uda się dotrzymać, to 2-3 czerwca zarząd Tauronu może rozpocząć spotkania z inwestorami.

Przedstawiciele spółki wybiorą się m.in. do Londynu, Paryża, Frankfurtu, krajów skandynawskich i USA.

Mniejszościowi akcjonariusze Tauronu (głównie pracownicy), którzy mają obecnie 12,6% akcji grupy, będą mogli handlować swoimi akcjami już od pierwszego dnia po debiucie spółki. O tym, jak szybko będą mogli składać zlecenia, zadecydują tylko względy techniczne - wszyscy inwestorzy chcący handlować akcjami będą musieli posiadać rachunki maklerskie.

Czy fakt, że oprócz walorów sprzedawanych przez Skarb Państwa na giełdzie mogą pojawić się też akcje pracownicze, może negatywnie wpłynąć na notowania Tauronu - Ze względu na wielkość emisji oraz wysoką pewność, że spółka wejdzie w skład indeksu WIG20, spodziewałbym się, tak samo jak w przypadku PZU, dużego zainteresowania instytucji finansowych. Dodatkowa podaż akcji nie powinna być problemem - mówi proszący o anonimowość analityk.

Tauron Polska Energia przygotowuje się do procesu scalania akcji. Będą one łączone w proporcji 9:1, co oznacza, że obecna liczba akcji zmniejszy się 9-krotnie, a nominalną każdej z nich wzrośnie z 1 zł do 9 zł. Spółka zastrzega, że szykowane właśnie przekształcenie akcji nie wpłynie w żaden sposób na poziom jej kapitału. Na podstawie pojawiających się w ostatnio raportów wycena spółki kształtuje się na poziomie 11-15,2 mld zł. Na podstawie tych szacunków można określić, że cena 1 akcji wynosiłaby od 78 groszy do 1,09 zł. Po "sklejeniu" 9 walorów w 1 - widełki cenowe rosną do poziomu 7-9,78 zł.

Ze względu na szykowane scalenie domy maklerskie będą przyjmowały zapisy na taką liczbę akcji Tauronu, która dzieli się przez 9.

Rzeczpospolita 21.05.2010

Tauron przygotowuje dla akcjonariuszy indywidualnych produkt, który pozwoli im kupić energię elektryczną z upustem 5-15%.

- Idea jest taka, że klient indywidualny Taurona, obecny i potencjalny, który kupi akcje Taurona i zatrzyma je przez rok to na następny rok będzie mógł kupić energię elektryczną z upustem od 5% do 15% w zależności od tego ile kupi akcji - wyjaśnia Dariusz Lubera, prezes zarządu Taurona Polska Energia.

Tauron ocenia, że w zależności od zużycia energii elektrycznej akcjonariusze-odbiorcy mogą zyskać na jego ofercie od kilkudziesięciu do kilkuset złotych w ciągu roku, aczkolwiek podkreśla, że rabat będzie zależał od ilości kupionych akcji.

www.wnp.pl 21.05.2010

Komisja Nadzoru Finansowego zatwierdziła prospekt emisyjny spółki Tauron Polska Energia SA. Jego publikacja jest planowana 1 czerwca 2010 r.

- Tauron Polska Energia to spółka kluczowa dla polskiej elektroenergetyki. Już niebawem umożliwimy inwestorom uczestnictwo w jej prywatyzacji - wyjaśnia Aleksander Grad, Minister Skarbu Państwa.

- Niedawno zakończona oferta PZU była największą w historii warszawskiego parkietu i w Europie od 2007 r. Transakcja ta przyniosła wiele nowych doświadczeń, zarówno jeżeli chodzi o zagranicznych inwestorów instytucjonalnych, jak też i instytucjonalnych i detalicznych inwestorów krajowych. Nowatorska strategia uplasowania akcji wśród inwestorów detalicznych, wg zasady: „bez lewarów, bez kolejek, bez redukcji”, doprowadziła do znaczącego udziału w ofercie akcjonariatu obywatelskiego. Wszystkie pozytywne doświadczenia z IPO PZU zamierzamy wykorzystać także w ofercie Taurona. Jestem przekonany, że oferta publiczna spółki wzmocni pozycję Warszawy jako centrum finansowego Europy Środkowo-Wschodniej - dodał Grad.

www.cire.pl 27.05.2010

www.wnp.pl 27.05.2010

Czeski gigant energetyczny może być zainteresowany przejęciem kontroli nad polską firmą. Miały się nawet w tej sprawie toczyć rozmowy w Ministerstwie Skarbu. CEZ miał wystąpić z konkretną ofertą za pakiet większościowy: wyższą niż maksymalne wyceny analityków (1,09 zł na akcję przy 15,2 mld zł wartości całego Tauronu).

CEZ oprócz tego, że sam wzięłyby udział w ofercie, mógłby nabyć więcej papierów także przez „zaprzyjaźnione” instytucje finansowe. Zwłaszcza że oprócz pakietu wystawionego na sprzedaż przez Skarb Państwa w ramach IPO, czyli 52%, do zebrania jest pokaźny pakiet akcji pracowniczych - ok. 12,4%. Ponieważ załoga otrzymywała papiery nieodpłatnie, wiele osób może zdecydować się na ich sprzedaż.

- Nie są jeszcze znane szczegóły oferty, przede wszystkim zaś prospekt emisyjny. Dopiero na podstawie analizy takich informacji poważny inwestor może podejmować decyzje - mówi Eva Novakova, rzeczniczka CEZ. Nie odpowiedziała, czy firma prowadziła lub prowadzi ze Skarbem Państwa jakieś rozmowy na temat przejęcia.

- Jeśli CEZ faktycznie jest tak zainteresowany Tauronem, nie widzę żadnego problemu. Można sobie wyobrazić, że analogicznie do przypadku Enei i Vattenfallu większość oferowanych akcji Tauronu zostanie przydzielona jednemu inwestorowi oferującemu wyższą cenę - mówi Paweł Puchalski, analityk DM BZ WBK. - W każdym przypadku CEZ może również ogłosić wezwanie do sprzedaży akcji Tauronu zaraz po debiucie - dodaje.

Niewykluczone, że pogłoski mają na celu zwiększenie zainteresowania inwestorów IPO Tauronu. Niedawno uczestnictwo w ofercie deklarował KGHM.

Rzeczpospolita 29.05.2010

Na giełdowym debiucie energetycznego koncernu Tauron jego pracownicy będą mogli sprzedać otrzymane za darmo akcje warte nawet 2 mld zł. Jednak część z nich pozbyła się papierów wcześniej "pod bramą" nawet 10-krotnie taniej, niż dostaliby teraz na giełdzie.

Prawie 13% akcji Tauronu bezpłatnie otrzymało 26 525 pracowników, emerytów, rencistów, i ich spadkobierców, zatrudnionych głównie w spółkach: Południowym Koncernie Energetycznym, Enionie, EnergiaPro oraz Elektrowni Stalowa Wola. Średnio na pracownika Tauronu przypada ok. 66 000 akcji o wartości nominalnej 1 zł za 1 akcję. Na razie nie wiadomo na ile resort skarbu wyceni 1 akcję w ofercie publicznej. Z wycen banków inwestycyjnych, przygotowujących sprzedaż Tauronu, wynika, że spółka warta jest od 7,2 mld zł do 15,2 mld zł. Przecięki z resortu skarbu mówią o 12-13 mld zł. Idąc tym ostatnim tropem można oszacować, że 1 akcja Tauronu może być warta 0,86-0,93 gr. Zatem średni pakiet pracowniczy może dać "na głowę" 57 000-61 000 zł. W sumie wartość pakietu pracowniczych akcji Tauronu waha się od 0,9 mld zł do 1,9 mld zł. Otrzymane z mocy ustawy darmowe pakiety akcji (maksymalnie 15%) to dla załóg prywatyzowanych firm interes życia. Kilka tygodni wcześniej ogromne pieniądze na giełdzie zarobili pracownicy PZU - ich pakiet wart był łącznie 4,5 mld zł. Wcześniej na akcjach wzbogaciły się dziesiątki tysięcy osób z TP SA, KGHM, PKO BP i kilku innych banków sprywatyzowanych przez giełdę.

Gazeta Wyborcza 29.05.2010

WYŚCIG PO ENERGĘ

Ministerstwo Skarbu zaprosiło inwestorów do negocjacji w sprawie kupna akcji Energi.

Do 1 czerwca mają oni czas na składanie ofert. Sprzedaż 82,9% akcji grupy ma zakończyć się przed końcem roku.

Zainteresowanie Energa zadeklarowały dotychczas 3 podmioty: PGE, PGNiG oraz Kulczyk Investments. W przypadku PGNiG ostateczna decyzja o złożeniu oferty jeszcze nie zapadła. Szefowie gazowej spółki chcą rozszerzyć jej działalność o sektor energetyczny, m.in. poprzez zaangażowanie w projekty budowy nowych bloków w elektrowniach opalanych gazem. Nawiązali współpracę także z gdańską Energa, która ma w planach 2 inwestycje tego typu. Jako pierwsza zainteresowanie Energa zadeklarowała PGE, która byłaby skłonna rozważyć sprzedaż części aktywów po przejęciu Energi.

Jasną deklarację co do zamiaru złożenia oferty na kupno spółki składa Jan Kulczyk. Na bazie aktywów Energi, Lotosu i innych spółek chciałby zbudować silną regionalną grupę energetyczną.

Nieoficjalnie mówi się także, że złożenie oferty rozważy GDF Suez. Ze strony Ministerstwa Skarbu płynęły także sygnały o zainteresowaniu spółką zagranicznych instytucji finansowych. Udział w prywatyzacji wyklucza za to szwedzki Vattenfall, który ma już 18,6% akcji Enei. Resort skarbu zakłada, że głównym kryterium wyboru inwestora będzie cena. Negocjowane będą jednak również zobowiązania inwestycyjne czy plany dotyczące ochrony środowiska. Zdaniem analityków wycena Energi przekracza 5 mld zł.

Rzeczpospolita 4.05.2010

Prezes UOKiK będzie musiał zdecydować, czy sprzedaż akcji Energi na rzecz konkretnego inwestora będzie sprzyjała rozwojowi konkurencji na polskim rynku energetycznym - wynika z informacji ministra skarbu, skierowanej do sejmowej komisji skarbu.

Wiceminister skarbu Jan Bury powiedział, że kilka "potężnych" firm - zarówno krajowych, jak i zagranicznych - jest zainteresowanych gdańską Energa. Bury poinformował także, że ministerstwo skarbu planuje zakończyć prywatyzację Energi w III kwartale 2010 r. "Po przeprowadzeniu negocjacji z wybranym inwestorem i ostatecznym uzgodnieniu warunków transakcji sprzedaży akcji Energa S.A. niezbędna będzie zgoda prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, o którą powinien wystąpić inwestor nabywający akcje Energa S.A." - wynika z pisma szefa resortu skarbu, skierowanego do sejmowej komisji skarbu.

Resort skarbu zapewnia, że zgodnie z obowiązującymi przepisami jest zobowiązany do wyboru najlepszej oferty.

Energa zarządza grupą kapitałową, w której skład wchodzi 44 spółki. Firmy koncentrują swoją działalność na wytwarzaniu, dystrybucji i obrocie energią elektryczną, a także na obsłudze odbiorców energii elektrycznej.

Gdańska spółka jest liderem w produkcji energii ze źródeł odnawialnych. Dostarcza prąd 2,8 mln odbiorcom na północy i w centrum kraju. Do 2015 r. spółka chce zainwestować ponad 20 mld zł, co spowoduje m.in. wzrost mocy energetycznej grupy do 3 000 MW.

W 2009 r. Grupa Energa zanotowała zysk ok. 435 mln zł przy przychodach przekraczających 8 mld zł. Zatrudnienie w grupie wynosi 12 300 osób.

www.wnp.pl 5.05.2010

www.cire.pl 12.05.2010

PGE jeszcze nie potwierdziło informacji o złożeniu oferty na zakup akcji Energi. Jednak eksperci nie mają wątpliwości, że PGE złoży ofertę, bo przejęcie przez grupę posiadającą spory potencjał wytwórczy grupy silnej w obrocie i dystrybucji to dobre posunięcie. Eksperci nie obawiają się również ewentualnego zablokowania transakcji przejęcie Energi przez PGE, przez Urząd Ochrony Konsumenta i Konkurencji. Wg nich PGE będzie się

domagało oceny potencjału rynkowego na tle całej Unii, a nie tylko w kontekście rynku krajowego i jeśli pojawi się warunek pozbycia któregoś z aktywów wytwórczych to na pierwszy ogień pójdzie Zespół Elektrowni Ostrołęka.

Bardzo silna pozycja gotówkowa PGE w połączeniu z potencjalnymi korzyściami jakie przyniesie grupie przejęcie Energi to złe wiadomości dla pozostałych oferentów.

Puls Biznes 31.05.2010

Francuskie GDF Suez i EDF oraz PGE i Kulczyk Holding to najpewniejsi oferenci w przetargu na akcje gdańskiej Energi. Skarb Państwa może zarobić na nich 6-8 mld zł

Najwięksi polscy sprzedawcy energii w 2009 r.:

29% - PGE

26% - Tauron

16% - Enea

15% - Energa

8% - Vattenfall

6% - RWE Polska

Źródło: Towarowa Giełda Energii

1 czerwca upływa termin składania w Ministerstwie Skarbu ofert na zakup 83% akcji gdańskiej grupy energetycznej. To najmniejszy z 4 powołanych przez państwo kilka lat temu holdingów, ale za to ze znaczącym udziałem w sprzedaży energii elektrycznej w kraju. Dlatego wszystko wskazuje na to, że Skarb Państwa otrzyma przynajmniej 5 solidnych ofert, i to od wiarygodnych koncernów związanych z branżą. Niewykluczone też, że pojawią się oferenci reprezentujący instytucje finansowe, które zainteresowane są branżą.

Energa ze względu na perspektywy rozwoju polskiego rynku, dużą liczbę klientów, znaczenie OZE, na które będzie stały popyt, i niewielką skalę produkcji energii z węgla, jest szczególnie interesująca dla inwestorów. Stąd zainteresowanie ze strony 2 francuskich koncernów, które do tej pory zainwestowały w Polsce, kupując elektrownie - EDF w Rybniku, a GDF Suez - w Połańcu (nabywcą był koncern Electrabel, który stał się częścią GDF Suez).

Na pewno oferty złoży największa firma w branży - czyli PGE, i jedna ze spółek holdingu Jana Kulczyka, co potwierdzali wielokrotnie przedstawiciele obu firm. Dla PGE to szansa na powiększenie rynku sprzedaży, bo grupa ma nadmiar produkcji. Wymagać będzie zgody Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, ze względu na dominującą pozycję PGE.

Dla Kulczyk Holding zwycięstwo w przetargu i nabycie akcji Energi oznaczałoby powrót do gry na wielką skalę w polskiej gospodarce. Ale firma będzie musiała - tak jak i inni oferenci - udowodnić, że nie tylko stać ją na zakup akcji, ale też, że wykona zaplanowane w strategii Energi inwestycje. A ich wartość szacuje się na 22 mld zł do 2015 r.

Rzeczpospolita 31.05.2010

POLSKA W KLESZCZACH CO2

W III kwartale 2010 r. powinny być znane wytyczne w oparciu o które przyznane zostaną - lub nie - pozwolenia na emisję CO2 nowym elektrowniom - informuje Ministerstwo Środowiska. Bez tej decyzji nie powstaną w elektrowniach bloki opalane węglem.

Faktycznie rozpoczęta realizacja nowych elektrowni jest definicją występującą w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/29/WE z 23 kwietnia 2009 r. zmieniającą dyrektywę 2003/87/WE. Celem nowej dyrektywy jest zmniejszenie wielkości emisji gazów

cieplarnianych w państwach UE o 20%, a w momencie osiągnięcia porozumienia z krajami spoza Wspólnoty, stworzenie ram umożliwiających redukcję emisji tych gazów w Unii na poziomie 30%. Najważniejsze zapisy wiążą się z wprowadzeniem systemu aukcji jako jedynego sposobu uzyskiwania potrzebnych uprawnień do emisji dla wytwórców energii elektrycznej począwszy od 2013 r. Polsce udało się wynegocjować derogacje polegające na przejściowym dopuszczeniu możliwości bezpłatnego przydziału uprawnień do emisji instalacjom, które funkcjonowały przed 31 grudnia 2008 r., bądź instalacjom, dla których do tego dnia faktycznie wszczęto proces inwestycyjny. Liczba bezpłatnie przydzielonych uprawnień nie może przekraczać 70% średniej rocznej zweryfikowanej emisji w 2013 r., a następnie jest ona co roku zmniejszana, aż do całkowitej likwidacji przydziałów bezpłatnych uprawnień w 2020 r.

Polska dokonała już wstępnej weryfikacji listy fizycznie rozpoczętych projektów, które powinny być oddane do użytku w najbliższej dekadzie. Jednakże prace trwają, a do chwili obecnej nie jest znany termin ostatecznych ustaleń KE.

Problem przyznania darmowych uprawnień do emisji CO₂ jest jednym z podstawowych czynników wstrzymujących budowę kolejnych bloków węglowych w polskich elektrowniach. Pomimo wielu zapowiedzi, żadne z przedsiębiorstw energetycznych działających na polskim rynku nie prowadzi zaawansowanych prac nad budową bloków węglowych. Firmy energetyczne rozwijają natomiast inwestycje w bloki gazowe oraz opalane biomasą.

www.wnp.pl 4.05.2010

Polska ma wstępną akceptację Komisji Europejskiej, że uprawnionymi do otrzymania darmowych uprawnień do emisji CO₂ po 2012 r. będą te nowe polskie elektrownie, których budowa została rozpoczęta przed końcem 2008 r. w rozumieniu polskiego prawa budowlanego - wynika z informacji przekazanych przez Joannę Strzelec - Łobodzińska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

- Wydaje się, że tę definicję rozpoczęcia budowy zgodną z regulacjami krajowymi spełniają inwestycje dotyczące budowy źródeł wytwarzania o mocy ok. 15 000 MW. Jak uzyskamy całkowitą pewność, że podstawą oceny będą krajowe regulacje, a na razie to jest 99%, że taka interpretacja będzie przyjęta, to będzie to zielone światło, żeby te inwestycje rozpoczęte jeszcze bardziej się rozpoczęły - mówi Strzelec - Łobodzińska.

Mimo ewidentnej potrzeby chociażby odbudowy przestarzałych technicznie elektrowni konwencjonalnych na razie nikt nowych nie buduje, a jako jeden z powodów energetycy podają właśnie brak pewności, czy nowe elektrownie dostaną darmowe uprawnienia, czy nie.

wnp.pl 14.05.2010

Spółeczna Rada Narodowego Programu Redukcji Emisji oszacowała wartość programu inwestycyjnego dla elektroenergetyki, którego akceptacja przez Komisję Europejską jest warunkiem otrzymywania przez polskie elektrownie darmowych uprawnień do emisji CO₂ po 2012 r. Wyszło, że aby skorzystać z przyznanych Polsce derogacji należałoby inwestować ok. 4 mld € rocznie w latach 2013-20.

- Z największą odpowiedzialnością stwierdzam, że nie da rady w Polsce inwestować w energetykę systemową 4 mld € rok w rok. To jest nie do wykonania - ocenił prof. Krzysztof Żmijewski, Sekretarz Generalny Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji. Wyzwanie jest potężne, a skutki braku realizacji inwestycji dosyć oczywiste. Jeżeli Polska nie dostarczy Komisji Europejskiej programu inwestycyjnego lub zostanie on odrzucony, czy uznany za nieprawidłowy to nie dostaniemy derogacji, a jak nie zrealizujemy zamierzeń planu to derogacja też zostanie cofnięta. Wtedy elektrownie musiałyby kupować uprawnienia do emisji CO₂ w większym wymiarze niż teraz przewidują, a to skończyłoby się gwałtownymi

podwyżkami cen energii elektrycznej. W tej sytuacji szansą na realizację inwestycji niezbędnych, aby z derogacji skorzystać staje się energetyka rozproszona, czyli biogazownie, czy farmy wiatrowe, a zwłaszcza w pierwszych latach po 2012 r.

www.wnp.pl 11.05.2010

DOKTRYNERSKA BRUKSELA

To, co robi Unia Europejska w sprawie redukcji emisji dwutlenku węgla nie można określić inaczej, jak doktrynerstwem. Nie można się też oprzeć wrażeniu, iż przypomina to żywo myślenie z epoki, która od ponad 20 lat szczęśliwie za nami.

Najpierw jednak nieco informacji statystycznych

Emisja dwutlenku węgla związana ze spalaniem surowców energetycznych zmniejszyła się w 2009 r. w USA o ponad 400 mln ton, czyli 7% - podał Urząd Informacji Energetycznej (EIA). Tak silnego spadku emisji jednego z najważniejszych gazów cieplarnianych nie odnotowano w USA jeszcze nigdy, od kiedy w 1949 r. zaczęto gromadzić odpowiednie dane. "Choć emisja CO₂ spadała w 3 z ostatnich 4 lat, 2009 r. był pod tym względem wyjątkowy" - oznajmił w dorocznym raporcie EIA, statystyczna agenda Departamentu Energetyki. Z danych EIA wynika, że od początku dekady emisja CO₂ zmniejszała się rocznie w USA średnio o 0,9%. W poprzedniej dekadzie rosła jednak w rocznym tempie 1,4%. Spadek emisji CO₂ w 2009 r. tylko w niewielkim stopniu jest efektem rosnącej świadomości ekologicznej Amerykanów. Główną przyczyną to recesja, która ograniczyła zużycie energii. Spadek zapotrzebowania na energię w 2009 r. może pomóc Waszyngtonowi sprostać krótkoterminowym celom redukcji emisji gazów cieplarnianych. Administracja Obamy zadeklarowała, że w 2020 r. amerykańska gospodarka będzie wydzielala o 17% mniej gazów cieplarnianych, niż w 2005 r.

www.wnp.pl 6.05.2010

Na skutek kryzysu europejskie firmy wyemitowały w 2009 r. o 11,6% mniej CO₂ niż rok wcześniej - wynika z podsumowania opublikowanego przez Komisję Europejską. Chodzi o zakłady przemysłowe włączone do unijnego systemu handlu emisjami (ETS).

Także polskie zakłady ograniczyły w 2009 r. emisję: z 204 mln ton do niecałych 191 mln ton. Tym samym zmieściły się w przyznanym za darmo limicie na 2009 r. wynoszącym niecałe 201 mln ton. Liczba polskich zakładów uczestniczących w ETS wyniosła 932. W sumie unijne zakłady uczestniczące w ETS wyemitowały 1,873 mld ton CO₂. Unijny system rozdziału limitów emisji (tzw. kwot) i handlu nimi działa od 2005 r. i ma się przyczynić do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Idea jest prosta: kto zanieczyszcza środowisko ponad przyznany limit, musi kupić dodatkową kwotę na wolnym rynku albo zmienić technologię i dzięki temu ograniczyć emisję CO₂. ETS obejmuje przedsiębiorstwa z branży energetycznej, metalurgicznej, produkcji szkła, cementu i papieru; dołączone do niego zostanie także lotnictwo.

W kwietniu w całości i bez żadnych poprawek Komisja Europejska zatwierdziła polski plan rozdziału uprawnień do emisji CO₂, zgodnie z którym polskie przedsiębiorstwa mają prawo do emisji 208,5 mln ton dwutlenku węgla rocznie.

www.cire.pl 19.05.2010

Unijna komisarz ds. klimatu Connie Hedegaard zapowiedziała podniesienie do 30% celu redukcji emisji dwutlenku węgla w 2020 r. Obecny cel zaakceptowany przez wszystkie

państwa unijne wynosi 20%. - Prowadząc obecną politykę gospodarczą przy redukcji na poziomie 20% nie osiągniemy odpowiednio wysokiej ceny dla praw do emisji dwutlenku węgla - powiedziała na spotkaniu w Londynie komisarz Hedegaard.

Jej zdaniem, wyższa cena praw do emisji CO₂, które obecnie kosztują ok. 14 € za tonę, jest potrzebna dla inwestycji w nowe, niskoemisyjne technologie. - W okolicach 30 € (za tonę CO₂) ludzie zmieniają swoje zachowanie - dodała Connie Hedegaard. Polska nie zgadza się jednak, by Komisja zwiększała swoje cele dla redukcji emisji gazów cieplarnianych. Wcześniej Komisja zapowiadała, że zrobi tak tylko, jeśli pozostałe gospodarki świata podwyższą swoje zobowiązania.

Zmniejszenie emisji CO₂ o 20% do 2020 r. ma kosztować 48 mld €, zaś o 30% aż 81 mld €

Rzeczpospolita 13.05.2010

Polski przemysł sprzeciwia się działaniom podejmowanym przez Komisję Europejską, zmierzającym do zaostrzenia wymagań redukcyjnych poprzez obniżenie z 20% do 30% prognozy redukcji emisji gazów cieplarnianych do 2020 r.

- Uważamy, że jest to inicjatywa bezpośrednio zagrażająca utrzymaniu konkurencyjności polskiego oraz europejskiego przemysłu i prowadząca w efekcie do zahamowania jego rozwoju i przenoszenia produkcji poza granice Wspólnoty Europejskiej, ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami ekonomicznymi, społecznymi i środowiskowymi - napisano w oświadczeniu Forum CO2.

Forum ocenia, że jest to propozycja dodatkowo destabilizująca i tak już skomplikowaną i trudną sytuację makroekonomiczną w krajach członkowskich, walczących w chwili obecnej ze skutkami globalnego kryzysu finansowego. Ponadto, jest to propozycja zgłoszona w czasie, gdy toczy się jeszcze dyskusja nad dokumentami wdrażającymi postanowienia pakietu klimatyczno-energetycznego 3x20, a wiele kluczowych kwestii jest jeszcze otwartych. W skład Forum CO2 Branżowych Organizacji Gospodarczych wchodzi 12 izb reprezentujących różne sektory gospodarki, m.in. Izba Energetyki Przemysłowej i Odbiorców Energii, Hutnicza Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Gospodarcza Ciepłownictwo Polskie, Polska Izba Przemysłu Chemicznego oraz Stowarzyszenie Papierników Polskich.

www.wnp.pl 13.05.2010

Komisarz ds. budżetu Janusz Lewandowski może sprzeciwić się przyjęciu przez Komisję Europejską propozycji, by ograniczyć unijne emisje CO₂ o 30% do 2020 r., zamiast uzgodnionych już 20%.

W sporze z komisarz ds. klimatu Connie Hedegaard, autorką propozycji, Lewandowski nie jest jednak sam. Zastrzeżenia na posiedzeniu szefów gabinetów komisarzy zgłosiły też gabinety włoskiego komisarza ds. przemysłu Antonio Tajaniego oraz niemieckiego komisarza ds. energii Guenthera Oettingera.

Lewandowski nie zgadza się na jednostronne zobowiązanie UE, by ograniczyć emisję CO₂ o 30% do 2020 r., zamiast uzgodnionych w 2008 r. 20%, nie bacząc na zobowiązania innych gospodarek światowych. Lewandowski domaga się "tekstu zrównoważonego, czyli takiego, który w pełni respektuje zasadę warunkowości w kontekście negocjacji globalnych" - powiedziały źródła w KE. Poza tym chce, by dokument, który ma przyjąć KE, "prezentował argumenty za i przeciw" wzrostowi unijnych ambicji w zakresie redukcji emisji odpowiedzialnych za ocieplenie klimatu.

www.cire.pl 26.05.2010

W obliczu kryzysu i braku porównywalnych ambicji ze strony innych gospodarek światowych, Francja i Niemcy na wspólnej konferencji w Brukseli ogłosiły, że nie chcą, by

UE zobowiązywała się do redukcji emisji CO₂ powyżej 20% do 2020 r. "Uważam, że logiczne jest zrobienie przerwy. Niedobrze by było, gdyby nasz przemysł został dodatkowo obciążony w kryzysie" - powiedział niemiecki minister gospodarki Rainer Bruederle. "To nic nie pomoże ochronie klimatu, jeśli jednostronnie tylko Europa zrobi większy postęp" - dodał, wskazując na propozycję redukcji CO₂ o 30%.

www.cire.pl 26.05.2010

"Stanowisko Niemiec jest w większości zgodne z naszym" - potwierdził minister przemysłu Francji Christian Estrosi. Z tą tylko różnicą, dodał, że Francja byłaby gotowa przyłączyć się do celu redukcji o 30%, o ile podobne zobowiązania przyjmą inne gospodarki światowe. Przyznał jednak, że póki co ich nie ma, a "już z celem 20% mamy kłopoty". "Bez podobnych wysiłków ze strony wszystkich, wszyscy przegramy. Bo wysiłki dwóch, czy trzech nie wystarczą. Przegra i klimat i nasza polityka przemysłowa" - dodał. Podkreślił, że przedsiębiorstwa już teraz potrzebują jasności w sprawie redukcji CO₂ do 2020 r., by planować inwestycje długoterminowe.

Także największe stowarzyszenie pracodawców w UE, BusinessEurope napisało list do przewodniczącego Komisji Europejskiej Jose Barroso z apelem o niepodwyższanie 20% celu redukcji. "Zmiany klimatyczne mogą być zwalczane tylko globalnie. Tymczasem międzynarodowa konferencja klimatyczna w Kopenhadze była rozczarowaniem. Dlatego jesteśmy przekonani, że jest mało prawdopodobne, by dalszy wzrost jednostronnego 20% celu redukcji emisji gazów cieplarnianych w tym momencie był zdolny skłonić inne narody do porównywalnych celów" - napisał przewodniczący BusinessEurope Juergen Thumann. "Ponadto to byłby zły sygnał wysłany do europejskiego przemysłu w czasach kryzysu gospodarczego" - dodał.

www.wnp.pl 26.05.2010

EKOLOGIA POD ZNAKIEM WIATRU I METANU

Zacznijmy jednak od spraw bardziej ogólnych.

Rząd szykuje zmiany w systemie zielonych certyfikatów. Polski system ma być podobny do niemieckiego.

Polska ma obecnie jedną z najwyższych cen za zieloną energię w UE. Każdy producent może liczyć na zysk wysokości 470 zł za 1 MWh - oblicza firma Frost & Sullivan. Wynagrodzenie obejmuje cenę za sprzedaż energii elektrycznej i dodatkowy certyfikat - świadectwo pochodzenia zielonej energii.

Ministerstwo Gospodarki już zapowiedziało, że system zostanie zmieniony na bardziej sprawiedliwy. Duże elektrownie wodne powinny dostawać mniejsze wynagrodzenie za zieloną energię niż np. farmy wiatrowe czy elektrownie solarne. Zmiany miałyby wejść w życie prawdopodobnie od 2013 r. Zróżnicowane taryfy mają zachęcić firmy do większych inwestycji, np. w małe elektrownie wodne, czy produkcję energii elektrycznej ze słońca.

Nowy system ma być podobny do tego, jaki obowiązuje w większości krajów unijnych, tzw. feed-in-tarif - czyli skupu energii zielonej po z góry ustalonej cenie. Cennik może być w tym przypadku bardzo szeroki: zależy nie tylko od rodzaju elektrowni, ale także jej mocy oraz czasu pracy. Nowe elektrownie zasługują na wyższe ceny za energię niż zakłady, które już się zamortyzowały.

Eksperti wskazują, że Europa szybko odchodzi od zielonych certyfikatów. - Taki system mają jeszcze tylko Rumunia i Belgia, nawet W. Brytania z nich zrezygnowała - wskazuje Ryszard Gajewski, prezes Polskiej Izby Biomasy.

Rzeczpospolita 22.05.2010

Rynek energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych (OZE) w Europie Środkowo-Wschodniej (Central Eastern Europe - CEE) staje się coraz bardziej atrakcyjny dla inwestorów zagranicznych, szczególnie z Europy Zachodniej, podaje Frost & Sullivan, globalna firma doradcza. Kraje takie jak Polska, Bułgaria i Rumunia należą do najbardziej atrakcyjnych pod względem rozwoju tego sektora.

Obowiązek udziału energii odnawialnej w produkcji całkowitej energii, nałożony przez UE, znacząco stymuluje rynek dzięki dostosowaniu polityki energetycznej przez kraje członkowskie.

W Polsce udział OZE w produkcji energii do końca 2010 r. powinien kształtować się na poziomie 7,5%. Aby zrealizować ten cel Polska oraz Rumunia, jako jedyne kraje CEE, wprowadziły działania opierające się na systemie świadectw pochodzenia energii odnawialnej (tzw. Zielone Certyfikaty) z obowiązkiem produkcji energii elektrycznej z OZE nałożonym na dostawców energii. W 2010 r. całkowita roczna sprzedaż energii elektrycznej przez polskie przedsiębiorstwa energetyczne odbiorcom końcowym wynosi w Polsce nie mniej niż 10,4% i powinna wzrosnąć do ok. 13% w 2017 r.

Producenci sprzedają energię wyprodukowaną z OZE po cenie określonej przez URE na podstawie średniej ceny energii elektrycznej w roku poprzedzającym. W 2010 r. każdy producent może liczyć na zysk wielkości 197,21 zł za każdą wyprodukowaną 1 MWh oraz 1 świadectwo pochodzenia energii, które może wejść do komercyjnego obrotu na Towarowej Gieldzie Energii (TGE). Obecnie kwota, którą otrzymuje producent za każdy sprzedany certyfikat wynosi 272,32 zł. Dla porównania w Rumunii cena certyfikatów na lata 2009-12 ustalona jest na poziomie 27-55 €. Zakładając najwyższą cenę za każdy rumuński certyfikat w wysokości 55 € i przyjmując średni kurs NBP w maju (1 € = 4,09 zł) otrzymujemy ekwiwalent w wysokości 224,95 zł/MWh. Można zatem wnioskować, że cena polskich certyfikatów jest bardziej konkurencyjna niż rumuńskich.

Inne kraje regionu CEE takie jak Bułgaria czy Estonia wprowadziły alternatywny system, polegający tylko na skupie energii z OZE po z góry ustalonej cenie (Feed-in tariff). W 2009 r. cena zakupu energii generowanej w węgierskich siłowniach wiatrowych wynosiła 94 €/MWh, bułgarskich 85,6 €/MWh, a czeskich tylko 60 €/MWh. W tym czasie wsparcie polskich producentów wynosiło ponad 80 € za każdą wygenerowaną 1 MWh, co daje nam znaczące miejsce w czołówce krajów o najwyższym poziomie wsparcia rozwoju OZE.

www.np.pl 25.05.2010

Przejdźmy teraz do wiatru

Energia elektryczna produkowana bez emisji CO₂ i pokrywająca roczne zapotrzebowanie ponad 150 000 polskich gospodarstw. Tyle energii z odnawialnych źródeł DONG Energy zamierza rocznie produkować w Polsce w działającym już parku wiatrowym nad Jeziorem Ostrowo i 2 parkach - Karnice i Karcino.

Karcino obejmuje 17 turbin o łącznej mocy produkcyjnej 51 MW i znajduje się na terenie gminy Kołobrzeg. Park Karnice składa się z 13 turbin o łącznej mocy 30 MW.

www.wnp.pl 6.05.2010

Tauron planuje budowę farm wiatrowych o łącznej mocy 440 MW. Budowa pierwszej z nich o mocy 40 MW zostanie rozpoczęta jeszcze w 2010 r.

Wg danych URE, moc zainstalowana w energetyce wiatrowej w Polsce to wynosi ok. 794 MW. Łącznie w Polsce posadowionych jest 300 koncesjonowanych źródeł wiatrowych. Udział generacji wiatrowej w krajowym zużyciu energii elektrycznej w 2009 r. wyniósł 0,69%.

www.wnp.pl 17.05.2010

Polska to jedno z najbardziej atrakcyjnych w Europie miejsc do rozwoju energetyki wiatrowej.

Mamy bardzo dobre położenie dla rozwoju energetyki wiatrowej - ocenia Światowa Rada Energii Wiatrowej (GWEC). Przy przeciętnej sile wiatru wynoszącej 5,5-7 m na sekundę (na wysokości 50 m) w przeważającej części kraju inwestorzy mogą lokalizować duże kompleksy wiatrowe.

Większość takiej energii w Polsce pochodzi obecnie z 22 dużych farm, głównie z północy kraju. Coraz częściej inwestorzy wybierają jednak inne lokalizacje: Warmię i Mazury, Wielkopolskę, Podkarpacie. Największa polska farma wiatrowa znajduje się w Margoninie w województwie wielkopolskim, jej moc to 120 MW.

W Polsce obecni są już wszyscy najważniejsi gracze na europejskim rynku energetyki wiatrowej. Inwestorzy mają pewność, że do 2017 r. obecny system wspierania odnawialnych źródeł energii zostanie utrzymany. Za każdą 1 MWh energii elektrycznej dostają dodatkowy certyfikat, którego cena wynosi już 268 zł. W efekcie Polska ma jedną z najwyższych cen za zieloną energię w Europie. A zgodnie z decyzjami Komisji Europejskiej Polska ma obowiązek zwiększenia wykorzystania energii z odnawialnych źródeł do 15% w 2020 r. Z kolei plany Ministerstwa Gospodarki (MG) mówią, że udział zielonej energii elektrycznej w ogólnym zużyciu energii ma wzrosnąć w tym czasie 3-krotnie. .

Wg Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej moc farm wiatrowych wynieść może w 2020 r. aż 13 000 MW. Bardziej ostrożnie patrzy ma to PSE Operator, który wskazuje na problemy z przyłączaniem farm wiatrowych do sieci przesyłowej. Dlatego w jego ocenie do 2020 r. optymalne moce farm wiatrowych nie powinny przekroczyć 8 000 MW, czyli dziesięciokrotnie więcej, niż to jest obecnie. Ministerstwo Gospodarki jest jeszcze bardziej ostrożne. Zakłada, że do 2020 r. powstaną w kraju elektrownie wiatrowe o mocy 6 100 MW. Oznacza to inwestycje rzędu 30 mld zł.

Jak podaje MG, w latach 2000-07 wzrost zainstalowanych w farmach wiatrowych mocy wyniósł 930%. Przewiduje, że w najbliższej dekadzie będzie to 580%.

Rzeczpospolita 25.05.2010

Polskie banki z zainteresowaniem obserwują rynek energii wiatrowej w Polsce.

Struktura polskiego rynku OZE:

47,4% - woda
36,3% - wiatr
12,7% - biomasa
3,6% - biogaz

Źródło: URE

- Obserwując obecną aktywność inwestorów, oceniam, że rynek energetyki wiatrowej w Polsce nadal się rozwija - mówi Anna Żyła, główny ekolog Banku Ochrony Środowiska. - Owszem, były momenty spowolnienia, np. kiedy inwestorzy czekali na rozstrzygnięcie

konkursów na dofinansowania unijne. Jednak cały czas utrzymuje się również ruch w projektach realizowanych w wariantcie czysto komercyjnym, tzn. bez udziału dofinansowania ze środków z UE.

Sektor energetyki wiatrowej jako jedna z niewielu branż oparł się kryzysowi finansowemu z 2008 r. na świecie. Spowolnienie gospodarcze przyniosło raczej pozytywne zmiany w sektorze, w tym skrócenie kolejek po nowe turbiny wiatrowe.

Obecnie zmiany na świecie polegają również na tym, że kolejne państwa upatrują w rozwoju energetyki odnawialnej szans na wzrost gospodarczy i tworzenie nowych miejsc pracy. Kraje takie jak USA, W. Brytania, Niemcy czy Japonia starają się zdobyć pozycję światowego lidera w dziedzinie ekologicznej energii. W 2009 r. po raz pierwszy to Chiny prześcignęły USA i inne kraje G20, jeśli chodzi o poziom nakładów na energetykę odnawialną. Chińczycy w ciągu roku wydali na rozwój odnawialnych źródeł energii 34,6 mld \$ wobec 18,6 mld \$ zainwestowanych w 2009 r. przez Amerykanów.

Rzeczpospolita 25.05.2010

Pora na metan.

Metan nie zastąpi gazu ziemnego. To nie znaczy, że nie można wykorzystywać jego zasobów z korzyścią dla środowiska, bezpieczeństwa górników i z niemałym zyskiem.

Gdy ponad dekadę temu amerykańskie satelity zrobiły zdjęcia chmur nad Górnym Śląskiem, wywołało to ogromne poruszenie w tamtejszej branży gazowej. Wszystko wskazywało na to, że pod ziemią znajdują się ogromne złoża cennego dla wielu branż surowca. Dziś, mimo że metan jest wykorzystywany w dość znacznej skali, to trzeba sobie jasno powiedzieć, że klasycznego gazu nie jest w stanie zastąpić.

Metan to najprostszy węglowodór nasycony. W temperaturze pokojowej jest bezwonny i bezbarwny. Stanowi główny składnik gazu ziemnego, a ten jest - jak wiadomo - bardzo poszukiwany ze względu na rozliczne zastosowania.

Metan towarzyszy górnictwu węglowemu od zawsze. Górnośląskie pokłady węgla kryją miliardy metrów sześciennych metanu, co nie oznacza jednak, że są to zasoby możliwe do udostępnienia.

Z opracowania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, poświęconemu wykorzystaniu metanu z naszych pokładów węgla, tzw. udokumentowane, wydobywane bilansowe zasoby metanu wynoszą 89,5 mld m³. W tym w złożach eksploatowanych ok. 26 mld m³, a w niezagospodarowanych złożach rezerwowych lub w strefie złóż głębokich sięgających poniżej 1 km w głąb ziemi wynoszą one ok. 60 mld m³. Do tego dochodzi ok. 3,6 mld m³ metanu w złożach już zagospodarowanych.

Potencjalne zasoby metanu z pokładów węgla szacowane są na ok. 350 mld m³. Taka ilość gazu pozwoliłaby przez 2 dekady pokryć zapotrzebowanie na gaz całego kraju. Problem w tym, że to, co szacowane, nie oznacza automatycznie nadające się do wykorzystania. Zagospodarowanie metanu to w przyszłości konieczność. Coraz głośniej mówi się o potrzebie ograniczenia emisji metanu do atmosfery. Metan jest gazem cieplarnianym, którego potencjał cieplarniany jest 21 razy większy niż CO₂, a średnia zawartość w atmosferze wynosi 1,7 ppm (w ciągu minionych 200 lat wzrosła ponad 2-krotnie).

- Nie da się wykluczyć, że w przyszłości trzeba będzie ponosić kosztowne opłaty za emisję metanu do atmosfery. Lepiej więc, aby ten gaz już teraz umieć zagospodarować - uważają eksperci.

Dlaczego właściwie tyle mówimy o metanie i to w części poświęconej ekologii. Powód jest oczywisty.

Otóż w sierpniu wchodzi w życie obowiązek sprzedaży energii elektrycznej wytworzonej w kogeneracji z metanu lub gazu z biomasy. Ma to jednak również swoje ujemne strony. Podniesie mianowicie sprzedawcom koszty zakupu energii. - Ten wzrost kosztów zakupów energii elektrycznej wyniesie szacunkowo ok. 0,8-1 zł na MWh - ocenia Marek Kulesa, dyrektor Biura Towarzystwa Obrotu Energią. Wzrost nie będzie duży, bo i obowiązek zakupu energii elektrycznej wytworzonej w kogeneracji z metanu lub gazu z biomasy nie będzie wysoki. W 2010 r. ma wynieść 1,4% sprzedanej energii. Dla sprzedawcy prądu z metanu lub z biomasowego gazu potwierdzeniem wykonania obowiązku jego zakupu będzie przedstawienie regulatorowi do umorzenia świadectwa pochodzenia tego rodzaju prądu. Świadectwa te, zwane umownie fioletowymi, będą sprzedawali producenci metanowego prądu. Gdyby świadectw na rynku zabrakło to w zamian sprzedawcy będą płacić tak zwaną opłatę zastępczą, której wysokość na ten rok została określona na 59,16 zł za 1 MWh.

W uzasadnieniu do przygotowanego przez Ministerstwo Gospodarki projektu rozporządzenia określającego obowiązek sprzedaży prądu z metanu i biogazu zawarte są prognozy wzrostu produkcji prądu z metanu i biogazu. Resort zakłada, że w latach 2010-18 produkcja prądu z metanu wzrośnie z 1,056 TWh do 1,178 TWh, a z biomasy z 0,357 TWh w 2010 r. do 1,908 TWh w 2018 r.

www.wnp.pl 26.05.2010

A tak przy okazji - na metan stawia Gazprom.

Koncern rozpoczął produkcję gazu z pokładów węglowych. Teraz chce, by rząd zrezygnował z podatku od wydobycia. Zerową stawkę podatku ma dać wpisanie do ustawy o bogactwach naturalnych Rosji, nowego surowca - gazu z pokładów węglowych. Gazprom skierował w tej sprawie oficjalne pismo do rządu.

Prognozowane zasoby gazu w pokładach węglowych na terenie Rosji wynoszą tyle, ile wynosi 1/3 zasobów gazu ziemnego w Rosji.

Problem w tym, że produkcja paliwa z metanu jest bardzo kosztowna. Gaz zalega na głębokości 1,8-2 km. Stąd prośba Gazpromu o zerowe stawki podatku na wydobycie. Decyzja rządu nie jest tutaj jednak oczywista, bowiem wpływy z podatku od wykorzystania bogactw naturalnych, to drugie, po VAT, źródło zasilające budżet Federacji. A ten ma w 2010 r. dziurę wielkości ok. 100 mld \$ (ok. 8% PKB).

Na świecie liderem w wykorzystaniu metanu są USA. Produkcja rozpoczęła się tam w 1990 r. od 5 mld m³ rocznie. W 2009 r. było to ponad 10 razy tyle - 56 mld m³. Metan wydobywa się także w Australii, Kanadzie i Chinach.

Rzeczpospolita 24.05.2010

BOOM NA SŁOŃCE

Zacniemy jednak od najbardziej energooszczędnej wioski w Europie, która znajduje się w Danii, a konkretnie gminie Egedal.

Koszt ogrzewania przeciętnego domu jednorodzinnego w Egedal wynosi ok. 400 € - czyli jest o 2 000 zł niższy od kosztów ogrzewania w Polsce 150-metrowego domu najtańszym paliwem, jakim jest węgiel. Duńczycy ograniczyli rachunki za ogrzewanie wprowadzając najnowsze

technologie w budownictwie i drakońskie przepisy. Mieszcząca się na północny wschód od Kopenhagi gmina 7 lat temu postawiła sobie za cel stworzenie wzorowego osiedla energooszczędnych domów.

Przeznaczyła na ten cel obszar prawie 100 ha. Do 2012 r. ma powstać tu 750 ekologicznych domów. Od tego roku wszystkie domy powinny być wyposażone także w panele solarne o powierzchni przynajmniej 3m². Wcześniej gmina określiła, że zużycie energii do ogrzewania budynków nie może przekroczyć 34 kWh/m². W praktyce oznacza to zmniejszenie zapotrzebowania na ciepło o 70%.

Budynki muszą oszczędzać nie tylko energię ale także wodę - każdy ma zamontowany zbiornik na deszczówkę. Jest ona wykorzystywana do prania i spłukiwania toalet.

Rzeczpospolita 12.05.2010

Globalny rynek fotowoltaiczny (produkcji energii elektrycznej ze światła słonecznego) wzrósł w 2009 r. o prawie 17%. To niewiele, ponieważ rok wcześniej rynek podwoił swoją wartość.

Boom w fotowoltaice utrzymuje się w Niemczech, które pozostają światowym liderem pod względem istniejących elektrowni słonecznych. Ich moce zwiększyły się w ciągu 2009 r.

o 3 811 MW i osiągnęły 9 830 MW. Do załamania się sprzedaży doszło natomiast w Hiszpanii, która do tej pory była największym rynkiem dla produkcji prądu ze słońca.

Czechy zajęły w 2009 r. bardzo wysokie, 3 miejsce w Europie pod względem nowo zainstalowanych w energetyce słonecznej mocy - 411 MW. Na ten rok przewiduje się, że wzrosną one dodatkowo o 1000 MW. To efekt wysokiego systemu wynagradzania za produkcję energii elektrycznej ze słońca. System doprowadził do tego, że zaledwie w ciągu roku koszty elektrowni solarnych skoczyły w Czechach o 40%. Ostatecznie prawo zostało w tym roku zmienione i od 2011 r. podniesiono wymogi dla elektrowni solarnych.

Poza Europą największym rynkiem są Japonia z wynikiem 484 MW zainstalowanych w dla elektrowniach słonecznych w 2009 r. oraz USA - 475 MW. kraje te szybko gonią Chiny, gdzie w tym roku ma być zainstalowane ok. 500 MW w energetyce solarnej.

Rzeczpospolita 10.05.2010

2010 r. przyniesie poprawę po słabym ostatnio okresie dla producentów energii solarnej na świecie. Przyszłość energetyki solarnej leży w regionie Azji i Pacyfiku.

- 2009 r. nie był dla sektora energii solarnej zbyt dobry. Jednak już w tym roku jego łączna produkcja na świecie powinna osiągnąć moc 9 300 MW i przychody w wysokości 39 mld \$. Rynek będzie się stopniowo rozwijał, aby w 2015 r. wypracować 26 400 MW i przychody oscylujące wokół 77 mld \$ - twierdzi Ted Sullivan, analityk Lux Research.

Centrum rozwoju energetyki solarnej przesuwa się wyraźnie z zachodnich krajów wysoko rozwiniętych: takich jak USA czy Europa, w kierunku wschodniej Azji: Indii, Chin, a także Australii. Przyczyną jest m.in. obcinanie subsydiów m.in. w Niemczech (to właśnie ten kraj produkuje najwięcej energii ze słońca), Włoszech czy też Hiszpanii.

Nie najgorzej radzić sobie będą w 2010 r. i najbliższych latach producenci energii solarnej na kontynencie północno-amerykańskim. Wg prognoz produkcja do końca 2010 r. wzrośnie z obecnych 620 MW do 1300 MW, zaś motorem tego wzrostu będzie Kalifornia, która inwestuje w tę technologię. Innym amerykańskim stanem, gdzie słoneczne rozwiązania zyskują coraz większą popularność, jest New Jersey, gdzie obecnie powstaje dzięki nim 60 MW, a do końca 2010 r. wskaźnik ten podniesie się do 92 MW. Duży skok będzie także udziałem położonej w Kanadzie prowincji Ontario - tam wytwarzane będzie do końca roku 200 MW energii (obecnie jest to 40 MW).

Jednak przyszłość energetyki solarnej leży w regionie Azji i Pacyfiku.

- To właśnie w tym regionie powstaje 75% modułów do produkcji energii słonecznej. Generalnie można powiedzieć, że jest ona nakręcana dzięki państwowym subsydiom, co widać zwłaszcza w takich krajach, jak Japonia, Korea Płd. oraz Chinach. W Państwie Środka wprowadzono nie tylko subsydia, ale rząd także inwestuje bezpośrednio w firmy zajmujące się produkcją energii słonecznej - przypomina Ted Sullivan.

Działania rządowo-prywatnych koncernów w Azji nie pozostaną bez wpływu na rosnącą rolę tego regionu świata w produkcji energii słonecznej. Jak przewiduje Lux Research, do 2015 r. Azja będzie wytwarzać 9 600 MW energii, co da jej 36% produkcji światowej, Europa - 8 900 MW (34%), zaś Ameryka Północna - 5 600 MW (21%).

Dziennik Gazeta Prawna 24.05.2010

ATOM, CZYLI ROSYJSKA OFENSYWA

- Rosja zaprosiła Polskę do udziału w budowie Bałtyckiej elektrowni jądrowej oraz wykorzystanie polskich sieci energetycznych do sprzedaży energii z tego zakładu na rynki europejskie - powiedział po posiedzeniu rosyjsko-polskiej komisji ds. współpracy gospodarczej w Moskwie, minister infrastruktury Cezary Grabarczyk. Wg ministra, Rosja również oferuje swoje usługi w zakresie budowy elektrowni w Polsce. Bałtycka Elektrownia Jądrowa powstaje w pobliżu granicy z Litwą. Będzie miała 2 bloki energetyczne o mocy po 1150 MW każdy. Budowę pierwszego bloku zaplanowano na lata 2010-16, drugiego - na okres 2012-18.

Koszty inwestycji szacowane są na 5 mld € w części będą sfinansowane przez państwo, a w części przez inwestorów zagranicznych, którym Rosja chce zaproponować do 49% w kapitale elektrowni lub długoterminowe kontrakty na energię elektryczną.

www.cire.pl 24.05.2010

Praktycznie nie ma szans na to, by PGE zaangażowała się w budowę elektrowni atomowej w Kaliningradzie lub współpracowała z Rosatomem przy tego typu inwestycji w Polsce.

- Wydaje się mało prawdopodobne, by któraś z polskich firm skorzystała z zaproszenia, zwłaszcza że inwestycja w Kaliningradzie uchodzi za konkurencyjną wobec planowanej przez Litwinów i popieranej przez UE Ignaliny II - mówi jeden z ekspertów.

- Tym bardziej że Polska Grupa Energetyczna, którą stać byłoby na takie wydatki, ma swój własny projekt do zrealizowania i to jest dla niej priorytet.

- Udział Rosatomu w budowie pierwszej polskiej elektrowni atomowej też jest mało realny - mówi nasz ekspert. - Choć nie wykluczam, że PGE powoła - podobnie jak to zrobiły z EDF, GE Hitachi i Westinghouse - zespół roboczy z rosyjskim koncernem, który zbada możliwości zastosowania jego technologii w Polsce.

Rzeczpospolita 24.05.2010

O 11% ma w 2010 r. wzrosnąć wydobycie uranu w Rosji. To efekt wzrostu popytu.

Już w 2009 r. państwowa korporacja Rosatom, która kontroluje całą branżę jądrową w Rosji, zwiększyła wydobycie uranu o 25%.

W 2010 r. Rosatom zamierza rozpocząć wydobycie ze strategicznego złoża Dornod-uran w Mongolii. Rosjanie są posiadaczami licencji na złożo.

Rosatom kupuje też cały uran wydobywany w Uzbekistanie. Kraj ten to dzisiaj uranowa potęga. Zajmuje 5. miejsce w świecie pod względem wielkości wydobycia i 7. - po wielkości zapasów. Zapasy uranu w Uzbekistanie wynoszą ok. 186 000 ton, a roczne wydobycie ok. 2 300 ton. W kraju nie ma ani jednej elektrowni jądrowej.

Rzeczpospolita 4.05.2010

Rosja zamierza zainwestować ok. 1 mld \$ w złoża uranu w Namibii ujawnił Siergiej Kirijenko, szef Rosatom.

Oba kraje podpisały memorandum o współpracy w zakresie eksploracji i rozwoju wydobycia złóż uranu w Namibii. Dokument przewiduje możliwości tworzenia wspólnych przedsiębiorstw w badania, rozwój i przetwarzania rud uranu, jak również wzbogacanie uranu. Umowa jest została zawarta na 5 lat z opcją automatycznego przedłużania. Biedna Namibia to 4. na świecie kraj w wydobyciu uranu. Zalega tu 10% światowych zasobów.

Rosja bardzo ich potrzebuje, bo jest wśród światowych liderów w budowie elektrowni jądrowych i sprzedaży paliwa - nisko-wzbogaconego uranu. Dotychczas podstawową bazą surowcową był Uzbekistan. W 2009 r Rosatom wszedł do Mongolii, a teraz do Namibii.

www.cire.pl 21.05.2010

Rzeczpospolita 21.05.2010

Bangladesz i Rosja podpisały umowę o współpracy, w ramach której w Bangladeszu mają powstać 2 elektrownie atomowe o mocy 1000 MW każda.

Oprócz pomocy w budowie reaktorów Rosja będzie też dostarczała i utylizowała paliwo oraz zajmie się szkoleniem bengalskich specjalistów.

Bengalskie władze liczą, że pierwsza energia z nowych siłowni popłynie w 2017 r.

Koszt 1 elektrowni szacowany jest na 1,5 mld \$.

www.wnp.pl 24.05.2010

Rosjanie zbudują pierwszą elektrownię jądrową w Turcji. Koszt inwestycji szacowany jest na 18-20 mld \$. Turcja staje się jednym z kluczowych partnerów gospodarczych Rosji.

Elektrownia ma dysponować mocą 4 800 MW. Konsorcjum wzięło na siebie zapewnienie finansowania budowy i jej wyposażenia w zamian za otrzymanie obiektu na własność. Turecki rząd gwarantował odbiór energii przez 15 lat. Tematem negocjacji była też cena prądu. Elektrownia miałaby ruszyć w 2012 r.

Rzeczpospolita 12.05.2010

LEPIEJ W WĘGLU

Zanim przejdziemy do niewątpliwie dobrych informacji o górnictwie, spójrzmy nieco szerzej na „czarne złoto energetyki”.

Niemal 115 000 miejsc pracy, 30 kopalń, 6,5 mld zł rocznych wpływów do budżetu państwa i gmin - tak wygląda w pigułce branża węgla kamiennego w Polsce.

Wydobycie węgla:

2006 – 95,2 mln ton

2007 – 87,4 mln ton

2008 – 83,6 mln ton

2009 – 77,8 mln ton

Źródło: Ministerstwo Gospodarki

Eksport a import węgla:

| Rok | Eksport | Import |
|------------------|--------------|--------------|
| 2006 | 18,0 mln ton | 5,2 mln ton |
| 2007 | 10,2 mln ton | 5,8 mln ton |
| 2008 | 6,6 mln ton | 10,1 mln ton |
| 2009 | 7,0 mln ton | 10,5 mln ton |
| 2010 (I kwartał) | 2,8 mln ton | 3,3 mln ton |

Źródło: Ministerstwo Gospodarki, Węglukoks

- Górnictwo węgla kamiennego i brunatnego stanowiło w 2009 r. ok. 1% PKB - szacuje Jakub Borowski, główny ekonomista Invest Banku. To z węgla produkujemy ponad 90% energii elektrycznej (60% z kamiennego).

Jest to jednak też najbardziej uzwiązkowiona (ok. 110%), bo górnicy często zapisują się do więcej niż jednego związku zawodowego. Na pewno jest to branża uprzywilejowana wcześniejszymi emeryturami - ale wystarczy zjechać na dół, by zrozumieć, że górnik pracujący np. 40 lat pod ziemią jest tak samo sprawny jak 60-letnia primabalerina. Ponadto sektor ten jest mocno upolityczniony - zarządy spółek węglowych przez ostatnie lata zmieniały się praktycznie z każdą zmianą rządów. Być może, jeśli Katowicki Holding Węglowy i Jastrzębska Spółka Węglowa pójdą w ślady lubelskiej Bogdanki i zadebiutują na giełdzie (Kompania Węglowa musi poczekać - przynajmniej aż spłaci ponad 1 mld zł zobowiązań przejętych po upadłych spółkach, z których została stworzona w 2003 r.), sytuacja w branży się poprawi.

Polska jest 2. w Europie i największym w UE producentem węgla kamiennego. JSW to główny producent węgla koksowego w UE, bazy do produkcji stali. Nasze firmy zaplecza górniczego też liczą się na świecie - Kopex jest 3. co do wielkości na globalnym rynku.

Rzeczpospolita 31.05.2010

Spółki wydobywcze na koniec roku mogą zarobić na czysto 700-800 mln zł.

Byłby to wynik lepszy niż ten za 2008 r., gdy ceny węgla energetycznego i koksowego na światowych rynkach osiągały rekordowe ceny setek dolarów za tonę.

Wyniki kopalń po I kwartale są lepsze, niż spółki założyły w planach na ten rok (i to bez podwyżek cen dla energetyki!), a główny eksporter polskiego czarnego złota podpisał umowy na eksport większej ilości paliwa niż w 2008 r. i 2009 r..

Rzeczpospolita 10.05.2010

144,3 mln zł netto zarobiły w I kwartale 2010 r. spółki węglowe, bezpośrednio lub pośrednio należące do Skarbu Państwa. W tym samym czasie 2009 r. ich strata wyniosła 12,4 mln zł - wynika z danych Ministerstwa Gospodarki.

Wyniki zostały osiągnięte przy nieco niższym niż rok wcześniej wydobyciu węgla (18,3 mln ton wobec 18,7 mln ton w I kwartale 2009) i zwiększonej sprzedaży tego surowca (17 mln ton wobec 16,6 mln ton). Zmniejszyła się średnia cena zbytu węgla (z ponad 287 zł do 278,5 zł za tonę), ale zmniejszyły się też koszty jego wydobycia (o ponad 5%).

O 1/3 mniej niż w I kwartale 2009 r. górnictwo wydało na inwestycje (ponad 400 mln zł wobec ponad 600 mln zł rok wcześniej). Zatrudnienie w branży zmniejszyło się do 114 000 osób, wobec 116 600 w końcu marca 2009 r.

Rzeczpospolita 6.05.2010

Giełdowa spółka Lubelski Węgiel Bogdanka miała po I kwartale 52,96 mln zł skonsolidowanego zysku netto przypisanego akcjonariuszom jednostki, wobec 47,19 mln zł zysku rok wcześniej.

Zysk operacyjny na poziomie grupy wzrósł do 62,16 mln zł z 59,13 mln zł przed rokiem. Skonsolidowane przychody wyniosły 294,10 mln zł, wobec 244,51 mln zł rok wcześniej. W ujęciu jednostkowym, spółka miała 51,04 mln zł zysku netto wobec 45,63 mln zł zysku przed rokiem.

Prezes Mirosław Taras przyznał, że na początku roku Bogdanka trochę straszyla samą siebie, obawiając się, że rekordowy 2009 r. (z zyskiem netto wysokości 190,8 mln zł) może już się nie powtórzyć. Tymczasem wynik za I kwartał jest znacznie lepszy od tego w analogicznym okresie 2009 r.

Rzeczpospolita 18.05.2010

I rzecz wręcz niewiarygodna - eksport polskiego węgla wreszcie rośnie.

W I kwartale Polska sprzedała za granicę ponad 1 mln ton węgla więcej niż w podobnym okresie w 2009 r. Nieznacznie spada import.

Jeśli kopalnie nie podniosą cen węgla dla energetyki, jest szansa, że import paliwa do Polski będzie mały. Wiele zależy także od cen węgla na świecie.

Od 2008 r. Polska, największy producent węgla kamiennego w UE i 2. w Europie (po Rosji), jest importerem tego surowca netto. W 2010 r. pojawia się szansa na zmianę tej sytuacji.

- Jeśli nadal będziemy importerem netto, to różnica między importem a eksportem będzie bardzo mała - mówi Jerzy Galemba, rzecznik Węglokoksu, głównego eksportera polskiego czarnego złota.

- W 2009 r. wyeksportowaliśmy 6,7 mln ton paliwa, w tym będzie to ok. 8,5 mln ton - dodaje. Zdaniem prezesa Bogdanki Mirosława Tarasa jest duża szansa, że import zamknie się w 6-8 mln ton. A w tej sytuacji Polska znów byłaby węglowym eksporterem netto.

Polski węgiel w I kwartale docenili m.in. Niemcy. Kupili 1,16 mln ton węgla z Polski (w I kw. 2009 r. ponad 1/2 mniej). Więcej o 0,22 mln ton kupili też Brytyjczycy.

A 0,2 mln ton pojechało już do Francji, która w 2009 r. w ogóle nie kupowała naszego węgla.

Rzeczpospolita 19.05.2010

Światowi liderzy produkcji węgla kamiennego ani myślą zmniejszać wydobycie. A gdy brakuje im złóż - chcą budować kopalnie za granicą, bo i tak im się to opłaca.

Podczas gdy Unia Europejska debatuje, czy obniżyć emisję CO₂ w najbliższych latach o 20% czy o 30%, główni emitenci, a jednocześnie najważniejsi gracze na rynku węgla ogłaszają plany zwiększenia produkcji.

447 mld ton wynoszą udokumentowane złoża węgla kamiennego na świecie. Wystarczą na ok. 300 lat.

Chiny, największy producent węgla na świecie, planują zwiększyć wydobycie do 3 mld ton rocznie (teraz ok. 2,5 mld ton), jednocześnie zwiększając zakupy za granicą. I tak Chińczycy, którzy mają ponad 10 000 kopalń, od 2 lat są importerem surowca netto.

- Trzeba patrzeć na import Chin, bo on determinuje rynek. Węgiel z Rosji czy USA idzie właśnie tam, a to może być spora szansa Europy, zwłaszcza dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która produkuje węgiel koksowy, bazę do produkcji stali - mówi dr Urszula Ozga-Blaschke z krakowskiej PAN.

A chiński popyt już się odbija na cenach w portach ARA - jeszcze w marcu tona węgla kosztowała 75 \$, a w maju nawet powyżej 90 \$. Tym bardziej prawdopodobna wydaje się prognoza europejskiej giełdy energii EEX mówiąca, że pod koniec tego roku węgiel energetyczny w ARA może kosztować 100 \$. W 2009 r. średnia wartość indeksu węglowego w ARA wyniosła 70,54 \$ na tonę i była aż o 52,1% niższa niż w 2008 r.

Rzeczpospolita 31.05.2010

ŚWIAT W CIENIU EUROPY CENTRALNEJ

Wiadomości ze świata zaczniemy od statystyk dotyczących firm.

Niemiecki koncern energetyczny E.ON ogłosił, że jego zysk EBIT w I kwartale 2010 r. wzrósł o 20% do 3,7 mld €. W tym samym okresie 2009 r. firma E.ON zanotował 3,1 mld €. Spółka poinformowała, że poprawa wyników to głównie zasługa większej sprzedaży w segmencie przedsiębiorstw. Pomogły także polepszająca się sprzedaż mniejszym odbiorcom oraz wyższe zyski z handlu energią.

www.wnp.pl 5.05.2010

Inny niemiecki koncern - RWE odnotował w I kwartale 2010 r. prawie 14% wzrostu zysku operacyjnego w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego.

Zysk EBITDA RWE wzrósł z 3,090 mld € do 3,574 mld € (+15,7%), zysk operacyjny osiągnął poziom 2,99 mld €, a zysk netto 1,74 mld € (+15,4%).

Przychody grupy wyniosły w I kwartale 2010 r. 15,267 mld € wobec 14,516 mld € w analogicznym okresie ubiegłego roku.

www.cire.pl 12.05.2010

Okazuje się jednak, że nie wszyscy mogą się pochwalić wzrostem.

Zysk netto grupy CEZ w I kwartale 2010 r. wyniósł 17,5 mld koron i był o 9,9% (1,9 mld koron) niższy niż tym samym okresie roku poprzedniego.

Zysk operacyjny przed amortyzacją (EBITDA) zmniejszył się w stosunku do analogicznego okresu 2009 r. o 9,6% (o 2,9 mld koron) do 27,3 mld koron.

Zysk operacyjny (EBIT) w stosunku do analogicznego okresu 2009 r. zmniejszył się natomiast o 13% (3,1 mld koron) do 21,7 mld koron.

Główne czynniki jakie miały wpływ na wyniki finansowe grupy w I kwartale 2010 r. to spadek cen sprzedawanej energii elektrycznej i spadek cen zakupu paliw kopalnych, w szczególności węgla kamiennego.

Przychody ze sprzedaży energii elektrycznej w I kwartale 2010 r. wyniosły 44,96 mld koron (rok wcześniej były na poziomie 49,37 mld koron). Łączne przychody operacyjne grupy w I kwartale 2010 r. wyniosły 53,88 mld koron i były nieznacznie niższe niż rok wcześniej, kiedy wyniosły 53,95 mld koron.

Oczekiwana wartość EBITDA na 2010 r. pozostaje na poziomie 88,7 mld koron, natomiast oczekiwana wartość zysku netto pozostaje na poziomie 46,7 mld koron.

Czeska spółka energetyczna CEZ a.s. miała 51,85 mld CZK skonsolidowanego zysku netto w 2009 r. wobec 47,35 mld CZK zysku rok wcześniej. Zysk operacyjny na poziomie grupy wyniósł 68,20 mld CZK wobec 66,65 mld CZK zysku rok wcześniej. Skonsolidowane przychody wyniosły 196,35 mld CZK wobec 183,96 mld CZK rok wcześniej.

www.wnp.pl 11.05.2010

Akcje Easti Energia - estońskiej państwowej firma energetycznej prawdopodobnie trafią na brytyjską giełdę. Estoński rząd może w tym tygodniu podjąć decyzję w tej sprawie.

Na brytyjską giełdę może trafić 25% akcji Esti Energia za 400-500 mln €. Easti Energia jest państwowym przedsiębiorstwem zajmującym się produkcją, sprzedażą i dystrybucją energii elektrycznej i ciepła. Główny surowiec do produkcji energii - łupki bitumiczne - jest pobierany z kopalń należących do spółki. Easti Energia jest również

zaangażowana w budowę i utrzymanie systemów energetycznych. Spółka ma 470 000 klientów indywidualnych (ludność całej Estonii to ok. 1,35 mln) i ponad 26 000 przemysłowych. Jej przychody za 2009 r. wniósł 677 mln €, a zysk netto o 87 mln €.

www.cire.pl 13.05.2010

Polski PSE Operator i białoruski Bielenergo uzgodnili warunki budowy łącznika elektroenergetycznego między obu krajami. Polacy i Białorusini chcą wyremontować wybudowane jeszcze w czasach PRL połączenie Narew - Roś. Łącznik będzie miał moc 500 MW. Na połączenie energetyczne z Białorusią potrzeba co najmniej 1 mld zł. Budowa łącznika umożliwi import prądu do Polski z elektrowni, którą pod białoruską miejscowością Zelwa chce zbudować Jan Kulczyk. Zasilana węglem siłownia ma mieć 1000 MW mocy, będzie kosztować ok. 1,5 mld €.

Prąd importowany z białoruskiej siłowni nie będzie obciążany kosztami emisji CO₂, które płać elektrownie działające w UE. Zgodnie z unijną dyrektywą PSE Operator musi organizować aukcje na połączeniach transgranicznych - prawo do zakupu prądu dostanie firma, która zapłaci najwięcej. Ale ponieważ i tak powinien być tańszy niż produkowany w kraju, z chętnymi nie powinno być problemów. Elektrownia ma też pracować na potrzeby Białorusi.

Most z Białorusią był planowany w sytuacji, w której równolegle powstanie most z Litwą. Bo warunkiem funkcjonowania obu jest wzmocnienie sieci w północno-wschodniej Polsce. Plany budowy mostu z Litwą, były związane z budową nowej elektrowni atomowej w tym kraju. Starą, poradziecką, w Ignalinie Litwini zgodnie z traktatem akcesyjnym musieli zamknąć, ale budowa nowej nie ruszyła i nie wiadomo, czy siłownia w ogóle powstanie. Ani Polska, ani Litwa nie mają więc nadwyżek energii, która mogłaby płynąć mostem. Prawdopodobnie wypełniłby go więc prąd z budowanej przez Rosjan elektrowni atomowej w obwodzie kaliningradzkim. Rosjanie proponują jednak budowę osobnego łącznika podmorskiego Kaliningrad - Elbląg. - Możemy to rozważyć, ale dopiero po 2020 r. - mówi wiceprezes PSE Operator Andruszkiewicz.

Gazeta Wyborcza 29.05.2010

Rzeczpospolita 31.05.2010

Państwa nadbałtyckie muszą stworzyć wspólną sieć energetyczną, aby zmniejszyć zależność od Rosji - apeluje b. prezydent Łotwy Vaira Vike-Freiberga

Dodała, że w tworzeniu wspólnego systemu energetyczne państw nadbałtyckich mogą uczestniczyć także partnerzy z państw skandynawskich. Finlandia ułożyła już kabel energetyczny przez Zatokę Fińską do Estonii i planuje budowę kolejnego takiego połączenia. Natomiast Szwecja planuje ułożenie podmorskiego kabla energetycznego do Litwy. Do niedawna głównym pomysłem na integrację systemu elektroenergetycznego państw nadbałtyckich z resztą UE był polsko-litewski most energetyczny.

Gazeta Wyborcza 31.05.2010

Rosja przygotowuje się do realizacji programu odbudowy mocy wytwórczych, których dekapitalizacja jest już bardzo znacząca.

W perspektywie następnych 20 lat w związku z dekapitalizacją zakłada się wyłączenie z eksploatacji 16 500 MW mocy w elektrowniach jądrowych i 51 200 MW w elektrowniach cieplnych, ujawnia rosyjskie Ministerstwo Energetyki.

Z ministerialnych statystyk wynika iż, 21% (8 300 MW) mocy zainstalowanych w elektrowniach wodnych przekroczyła już 50 lat. Prawie 80% (19 500 MW) mocy

zainstalowanych elektrowni jądrowych to instalacje w wieku od 20 do 40 lat. Ok. 59% (85 700 MW) mocy zainstalowanej w elektrowniach cieplnych liczy ponad 30 lat.

www.cire.pl 19.05.2010

W 2015 r. nawet co 5. Czech może zostać bez ciepła i prądu. To zdaniem czeskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu bardzo realny scenariusz.

Problem może wynikać z tego, że w Czechach ogranicza się wydobycie węgla brunatnego. Podczas spalania tego surowca do atmosfery emitowane są tysiące ton CO₂. Ze spalania węgla brunatnego powoli więc wycofują się elektrownie, nie chcąc płacić za emisje. Jak twierdzi resort pociąga to spadek całkowitej produkcji tego surowca, węgla więc co najwyżej starczy na produkcję energii elektrycznej. Tymczasem wiele małych ciepłowni opalanych jest w Czechach węglem brunatnym. Ograniczenie produkcji właśnie w takie zakłady uderzy najbardziej.

Zdaniem czeskich ekologów ministerstwo straszy ludzi próbując przedłużyć funkcjonowanie starych, zanieczyszczających środowisko zakładów. Wg organizacji ekologicznych węgiel można zastąpić biomasą lub innym alternatywnymi paliwami.

www.wnp.pl 5.05.2010

Ok. 2,5 mld koron chce wydać w 2010 r. na inwestycje CEPS, czeski operator elektroenergetycznych sieci przesyłowych. Bez rosnących nakładów na inwestycje Czechom grozi energetyczny paraliż ostrzega CEPS.

Czesi mają te same problemy z infrastrukturą przesyłową co my. Stare sieci, nie wystarczają na pokrycie rosnącego zapotrzebowania. Dodatkowo zmienił się częściowo kierunek przesyłu, co spowodowało, że straty na nim są większe niż w poprzednich dekadach. Aby temu zaradzić konieczne są inwestycje. Najważniejsze to nowe połączenia z elektrownią atomową Temelin. Problem z tym, że CEPS ma zbyt mało gotówki, bo zysk spółki systematycznie spada. Jeszcze 4 lata temu spółka zarobiła prawie 3,5 mld koron, tymczasem w 2009 r. niespełna 1 mld koron.

www.wnp.pl 27.05.2010

Niemiecki potentat energetyczny RWE na czeskim rynku znany dotychczas głównie jako dostawca gazu wchodzi na rynek energii elektrycznej dla drobnych odbiorców. Chce ją oferować o 10% taniej niż konkurencja.

Obniżka jest uzależniona od tego ile energii zużywa dany odbiorca i na jak długo zgodzi się podpisać umowę. W przypadku przejścia do RWE, ale nie podpisania umowy na dłuższy okres czasu obniżka wynosi 5%. Dodatkowo nowi klienci mogą liczyć na bonus w postaci 200-400 koron. RWE gwarantuje także nie podwyższanie ceny energii przez kolejny rok. Co na to konkurencja Analitycy wyliczyli, że przechodząc do RWE właściciel domku zaoszczędzi ok. 1000 koron (ok. 150 zł) rocznie.

Ekspertcy są zgodni kroki innych dystrybutorów będą uzależnione od skali sukcesu RWE. Jeśli będzie on duży firma będzie się musiała liczyć z podobnymi krokami innych spółek. Specjaliści są jednak pewni jeśli RWE osiągnie sukces można się spodziewać nawet wojny cenowej.

www.wnp.pl 6.05.2010